



MICHAŁ CHODORKOWSKI

• Chodorkowski, wróg Putina: Rosjanie, sabotujcie władzę • Homo sapiens nie lubi zabijać • Uciekliśmy z Rosji, nie mamy z czego żyć, nigdzie nas nie chcą



Młodsze od ich karabinów  
Ukraińskie bohaterki  
Matka z Kijowa: Mój synek nagle stał się dorosły

GAZETA  
wyborcza  
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

FOT. MACIEK JAŻWIECKI, GRZEGORZ SKOWRONEK, ARKADIUSZ STANKIEWICZ, DAWID ZUCHOWICZ, MATEUSZ SKWARCZEK, TOMASZ PIETRZYK, BARTOSZ BAŃKA, ŁUKASZ CYNALEWSKI, GRZEGORZ CELEJEWSKI// AGENCJA WYBORCZA.PL

Вітаємо вдома  
– Witajcie w domu

wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Anna  
z synem  
Danilem



Nela z synem Artemem



Natalia



Adelina



Alesia



Oksana



Tatiana z Tobym



Katia z córką



Ida

Jarosław  
Mikołajewski

## Otwórzcie plebanie

**T**o taki dziecięcy, może dziecinny odruch i protest – kiedy księży mówią z ambony, aby nie myśleć o sobie, tylko zadbać o biednych, głodnych, bezdomnych – żeby odwarnąć: „A wy nie możecie? Przecież nie macie rodzin, mieszkań w willach, pałacach, mieszkaniach z nadmetrażem”.

Wyda się to może wam, duchownym, niegrzeczne i opryskliwe, ale wybaczenie: takie słowa same cisną się na usta. Niektórzy tak mają, że kiedy słyszą o braku wody w Afryce, natychmiast (wciąż dziecinnie, a może jednak dziecięco) dziwią się, że nie można po prostu złożyć się na mszy na nałęczowiankę i na samolot, który ją dostarczy, gdzie będzie trzeba. Znam ludzi (i ulegam czystości ich myśli), którzy wobec kryzysów humanitarnych pytają, dlaczego papież nie sprzeda na przykład watykańskiego Leonarda do którejś kolekcji (pod warunkiem udostępnienia zwiedzającym).

Wybaczenie więc, ale pamiętajcie, że właśnie tak działał Święty Franciszek. Że i jego miłosierdzie było dosłowne – nie

rozumiało pewnych niemożności, chodziło na skróty, porywcz i pomysłowe.

Dziś, wobec rosyjskiej napaści i ukraińskiego uchodźstwa, w sposób oczywisty nasuwają się pytania: dlaczego Kościół w Polsce, Kościół w ogóle nie otworzy radykalnie swoich przestrzeni?

pi tak rzadko przyjmują uchodźców do swoich seminariów, zgromadzeń, uczelni, domów pielgrzyma? Przecież w ich oczach każda i każdy z tych biedaków to Chrystus – i właśnie od tego, czy Go ugoszczą, zależy ich własne zbawienie.

My, wierni i niewierni, gorszymy się często i poważnie, kiedy dowiadujemy się o kapłańskim przepychu. Gorszymy się – i to tak naprawdę, do obrzydzenia – na widok największych Chrystusów na świecie, na wiadomość o kupczeniu ziemią w zamian za jakieś pozwolenia, o licheniach wiary ze swoimi 300 tysiącami metrów kubatury i 23 tysiącami powierzchni, o Rydzikowych czy Głódziowych posiadłościach i dalszych apetytach. Może w końcu daliśmy nam szansę zrozumieć, na kogo one czekały, dla kogo są: dla miliona ukraińskich, lecz także afgańskich, irackich, syryjskich, kongijskich uchodźców. Dla tych, którzy we wnętrzach pogwałconych, obrabowanych, rozstrzelanych intymności marzą o jakimkolwiek ciepłym i bezpiecznym wnętrzu.

Wiem, że niektórzy kapłani przyjmują uchodźców. Ich napływ jest jednak szansą dla całego Kościoła, także w Polsce – jest okazją, by pokazać, że ogromne przestrzenie sakralne i mieszkalne, nawet jeśli zostały wybudowane z pychy, łatwo mogą nabrać świętego sensu. Ocalić ich stałych mieszkańców i użytkowników od Bożego potępienia i ludzkiego wstrętu.

Więc jak – będziemy solidarni? Będziemy gościnni? Damy radę? ●

### Andrzej rysuje



### Japonia

#### Wszystkie jesteście Ukrainą



FOT: PHILIP FONG/APPEAS NEWS / AFP

Koncert dla Ukrainy „Miłość przeciwko wojnom” w tokijskiej handlowo-rozrywkowej dzielnicy Ikebukuro. Japonia objęła sankcjami poszczególnych ludzi Putina, m.in. rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa, ministrów Szojgu i Ławrowa, Ramzana Kadyrowa, a także dostawy sprzętu do wydobywania ropy oraz najemnicze przedsiębiorstwo Grupa Wagnera i Agencję Badań Internetowych, czyli farmę trolli.

### Liczba dnia

24

TYS.  
**Tyle dzieci z Ukrainy zapisało się do polskich szkół – poinformował Przemysław Czarnek.** Według ministra większość „rozumie albo nawet mówi” po polsku. Szacuje się, że ukraińskich dzieci jest w Polsce już nawet 700 tys. ► 7

### W Rosji powrócili cinkciarze Change money, change money!

**E**uro po 350 rubli, dolar nie mniej niż 200. Maksymalnie można kupić tysiąc waluty – w Rosji z powodu sankcji zaczął kwitnąć czarny rynek cinkciarzy. 23 lutego, dzień przed agresją na Ukrainę, dolar i euro chodzili oficjalnie po 83 i 91 rubli.

„Rozmawialiśmy z kilkoma sprzedawcami. Każdy ma nie więcej niż tysiąc waluty, czyli rynek jest w stanie katastrofy i zarządzany przez przypadkowych ludzi. Dlatego brak jakiegokolwiek sztywnego kursu. Wkrótce należy się spodziewać profesjonalistów, którzy wyznaczą zasady i trendy” – twierdzi petersburski serwis Fontanka.ru.

Wielu Rosjan miało oszczędności w dolarach, ale władze zabraniają ich wypłacać. Jeśli już bardzo chcesz, otrzymasz ruble. A ich kurs leci na łeb na szyję.

Sprzedaż jakiejkolwiek waluty jest całkowicie zakazana od 9 marca i legalnie zdobyć jej się nie da. Pojawili się więc cinkciarze, znani wielu naszym czytelnikom z lat PRL-u. Wymieniali dolary czy zachodnio-



FOT: SHUTTERSTOCK

niemieckie marki bezpośrednio na ulicy, po kursie znacznie wyższym niż drastycznie zaniżony przez komunistyczne władze.

W Rosji Putina sprawa stała na głowie – cinkciarze nie skupują waluty, lecz sprzedają ją po dużo wyższym kursie. Mamy jednak XXI w. i nie stoją na ulicy, tylko ogłaszają się w internecie. Fontanka.ru kontaktowała się z nimi przez szyfrowany komunikator WhatsApp.

Zakaz obrotu walutą ma się skończyć 9 września, ale Rosjanie boją się, że z powodu katastrofalnej sytuacji ekonomicznej władze po prostu znacjonalizują każdą lokatę w dolarach i euro. ● **Roman Imielski**

### W poniedziałek w „Wyborczej”

#### Duży Format

### Zwierzęta z Ukrainy

Lekarka weterynarii: Mam 50 zwierząt. Podczas alarmów bombowych nie mamy się gdzie schować. Przecież ich nie zostawię. Polacy każdego dnia przewożą z terenów zagrożonych wojną setki zwierząt.



#### Ekonomia+

### Nawet 1000 zł więcej do spłaty

W październiku 2021 – 2,3 tys. zł raty kredytu hipotecznego, teraz już 3,3 tys. zł, a zaraz może być i 4 tys. zł. Jedni ograniczają wydatki, płacą i płaczą. Inni nie wytrzymują i sprzedają.

# Unia ostrożnie o Ukrainie

## ATAK NA UKRAINE

**Unia Europejska chce szybkiego uniezależnienia się od Rosji w kwestiach energii. Podwaja fundusze na broń dla Ukrainy. Ale nie jest gotowa do jednoznacznej obietnicy „otwartych drzwi” dla Kijowa.**

**Tomasz Bielecki**

**BRUKSELA – DEUTSCHE WELLE**

Wniosek o członkostwo w UE (czyli na tym etapie o przyznanie statusu kraju kandydackiego), który w zeszłym tygodniu podpisał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, był w nocy z czwartku na piątek tematem burzliwych kilkugodzinnych sporów przywódców 27 krajów UE na szczycie w Wersalu. Polska domagała się błyskawicznego przyznania Ukrainie statusu kandydata, co od początku było bez szans. Jednak także spór o to, czy Ukrainie jednoznacznie obiecać, że – gdy spełni wszystkie warunki – wejdzie w przyszłości do Unii, nie skończył się dla niej zupełnie pomyślnie.

– Historyczna noc w Wersalu. Po pięciu godzinach burzliwych dyskusji przywódcy UE powiedzieli „tak” dla ukraińskiej eurointegracji. Proces się rozpoczął. Teraz od nas i od Ukraińców zależy, czy uda się go szybko zakończyć. Bohaterski naród ukraiński zasługuje na to, by wiedzieć, że jest mile widziany w Unii – przekonywał litewski prezydent Gitanas Nausėda. To bardzo optymistyczna interpretacja, którą tylko częściowo podzielał premier Mateusz Morawiecki.

– Stało się dla wszystkich jasne, że chcemy, by Ukraina była w UE. Niektóre kraje Unii, jak Polska, chciałyby przyspieszyć tę procedurę. Ale są też takie, jak Holandia, które chcą ją spowolnić – powiedział Morawiecki.

### Macron: Proces akcesyjny? Nie w stanie wojny

Rzeczywistym dorobkiem szczytu w Wersalu co do akcesji Ukrainy są deklaracje o bliskości Kijowa i Unii, ale bez jednoznacznego otwarcia drzwi dla Ukraińców. Proces rozszerzania Unii o kraje byłej Jugosławii opiera się na decyzji szczytu UE w Salonikach z 2003 r., że „przyszłość Bałkanów leży w Unii Europejskiej”. Ale w Wersalu – mimo takich starań Polski, a także m.in. Czech i trzech krajów bałtyckich – nie udało się umieścić partnerstwa z Ukrainą w kontekście art. 49 traktatu o UE, który mówi o procesie akcesyjnym.

Szczyt UE przypomniał jedynie, że Unia „uznała europejskie aspiracje i europejski wybór Ukrainy” („europejski” niekoniecznie znaczy „unijny”) już w umowie stowarzyszeniowej z Kijowem z 2014 r. A przedstawiciele 27 rządów UE już na początku tego tygodnia zwrócili się do Komisji Europejskiej o zaopiniowanie wniosku członkowskiego.



• **Charles Michel, szef Rady Europejskiej, rozmawia z Emmanuelem Macronem, prezydentem Francji i gospodarzem szczytu w Wersalu, 10 marca 2022 r.** FOT. MICHEL EULER / AP

„W oczekiwaniu na tę opinię będziemy dalej bez zwłoki wzmacniać nasze więzi i pogłębiać partnerstwo, aby wspierać Ukrainę w podążaniu europejską drogą” – ogłoszono w Wersalu. Szczyt solennie zapewnił, że „Ukraina należy do naszej europejskiej rodziny”. Ponadto szczyt UE zadeklarował, że czeka na opinie Komisji Europejskiej o wnioskach członkowskich Gruzji i Moldawii.

Przyczyną oporów wielu krajów wobec rozszerzania Unii na wschód są m.in. nie tylko obawy przed opinią publiczną, ale też – tego argumentu trzyma się Berlin – trwanie przy pierwszeństwie Bałkanów Zachodnich na drodze do akcesji. Ponadto część unijnych dyplomatów podkreśla, że jeśli Ukraina przetrwa wojnę, trzeba ją będzie najpierw odbudować z pomocą Zachodu, a dopiero potem mówić o ewentualnej akcesji.

– Czy można otworzyć proces akcesyjny dla kraju, który jest w stanie wojny? Nie sądzę – powiedział prezydent Francji Emmanuel Macron. Jednak przestrzegł przed „zamykaniem drzwi” na zawsze. Natomiast Holendrzy przychylnie patrzą na – podnoszone też przez Paryż – pomysły innych form eurointegracji np. przez bardzo wzmocnioną umowę stowarzyszeniową.

– I bez akcesji możliwe jest mocniejsze powiązanie ze wspólnym rynkiem. Są np. takie programy jak Erasmus. W grę wchodzi także zapraszanie prezydenta Ukrainy na niektóre szczyty UE – tłumaczy zachodni dyplomata w Brukseli.

### Wiecej broni dla Kijowa

Przywódcy 27 krajów Unii zgodzili się na podwojenie (do 1 mld euro) pieniędzy z Europejskiego Funduszu Pokoju na sprzęt wojskowy oraz broń dla Ukrainy. – Wszyscy na szczycie byli w pełni świadomi, że musimy zwiększyć nasze wsparcie wojskowe dla Ukrainy, by nadal wywierać presję na Rosję. Stąd decyzja o dodatkowych 500 mln euro – powiedział szef unijnej dyplomacji Josep Borrell.

Europejski Fundusz Pokoju, czyli ponad 5 mld euro na siedmioletkę 2021–27, to pieniądze spoza „zwykłego” budżetu UE, co – wbrew standardowemu, skrojonym na czasy pokoju regulom unijnym – umożliwia płacenie za amunicję, systemy przeciwpancerne i przeciwlotnicze. Irlandia i Austria to kraje Unii z konstytucyjnie umocowaną neutralnością, ale nie blokują pomocy dla Ukrainy, wstrzymując się od udziału w głosowaniu, w którym wymagana jest jednomyślność. Państwa Unii, które mają polityczny problem z dostawami broni, mogą dostawać rekompensaty za dostawy kamizelek kuloodpornych, hełmów, paliwa oraz zestawów pierwszej pomocy.

### Jak szybko odejść od rosyjskiego gazu

Po szczycie kanclerz Niemiec Olaf Scholz zapowiedział, że Niemcy będą popierać nakładanie na Rosję kolejnych sankcji oraz ograniczeń w eksporcie i imporcie. Pytany o rosyjski gaz Scholz zapowiedział, że „będzie-

my wychodzić z tego uzależnienia tak szybko, jak to możliwe, ale nie jest planowane natychmiastowe embargo”.

– Poprosiliśmy Komisję Europejską, żeby w maju przedstawiła konkrety planu uniezależnienia się UE od rosyjskich surowców energetycznych do 2027 r. – powiedział z kolei Emmanuel Macron, gospodarz szczytu w Wersalu, choć tej dokładnej daty rocznej nie zapisano w postanowieniach ze szczytu.

Uniezależnienie się Unii od dostaw gazu, ropy i węgla z Rosji już w ciągu najbliższych pięciu lat miało się opierać na zasadach określonych kilka dni temu we wstępnej propozycji Komisji Europejskiej, która chce o dwie trzecie zmniejszyć import rosyjskiego gazu do UE przed końcem tego roku. Plan opiera się na zwiększaniu importu skroplonego gazu (LNG) oraz zwykłego gazociągami spoza Rosji, a także na szybkim zwiększaniu produkcji energii ze źródeł odnawialnych (w tym z atomu w chętnych krajach Unii) oraz na redukcji popytu na paliwa kopalne dzięki zwiększaniu efektywności energetycznej (m.in. ocieplanie budynków).

– Formułujemy strategię na rzecz silniejszej, bardziej suwerennej i niezależnej Europy. Skupiamy się na trzech kluczowych kwestiach: energii, geopolityce i obronie – powiedział Charles Michel, szef Rady Europejskiej. Nowością przyjętej w piątek „deklaracji wersalskiej” jest zgoda na zacieśnienie współpracy obronnej. Komisja Europejska ma w maju wskazać luki w inwestycjach obronnych w Unii oraz sposoby na ich skoordynowaną naprawę. Francja jest wśród krajów Unii promujących nowe fundusze unijne (pochodzące ze wspólnego długu jak Fundusz Odbudowy) na transformację energetyczną i wspólną politykę obronną, ale ten sporny temat będzie dyskutowany na kolejnych szczytach UE. ●

*Szczyt UE przypomniał jedynie, że Unia „uznała europejskie aspiracje i europejski wybór Ukrainy” („europejski” niekoniecznie znaczy „unijny”) już w umowie stowarzyszeniowej z Kijowem z 2014 r.*

Nowy numer

**KSIAZKI**  
MAGAZYN DO CZYTANIA

**Konopnicka**  
Kim była, zanim się nam znudziła?

Smak polski  
dewotaje i Szanghaje

Instrukcja okrucieństwa  
z listy lektur szkolnych

Sopotnik  
**Tony Judt**

„Kocham cię, ale nie mogę być z tobą”  
Miałyśmy  
długą historię

**Jacek Podsiadło o okrucieństwie na nowej liście lektur szkolnych**

**Tylko u nas! Magdalena Środa odpowiada na rozterki moralne czytelników**

**Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)**

**Zamów do domu z darmową dostawą:  
[Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)**

# Rosja torturuje Ukrainę

## ATAK NA UKRAINĘ

**W obleżonym Mariupolu pogłębia się kryzys humanitarny. Rosyjskie siły zbliżyły się do Kijowa i rozszerzyły bombardowania na tereny oddalone od linii frontu.**



**Maciej Czarnecki**

W otoczonej przez rosyjskie wojska niemal półmilionowym przed wojną Mariupolu brakuje żywności, wody, leków. Burmistrz miasta Wadym Bojczenko poinformował, że do miasta nadal nie może dotrzeć pomoc humanitarna. I że wciąż nie udaje się ewakuować mieszkańców z uwagi na nasilony ostrzał.

– Mają wyraźne rozkazy, by trzymać Mariupol jako zakładnika, torturować go, przeprowadzać nieustanne bombardowania – powiedział w swojej kolejnej odezwie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, zaznaczając, że kraj się nie podda.

Oznajmił wręcz, że Ukraina osiągnęła „strategiczny punkt zwrotny” w wojnie, zmierzając do zwycięstwa i „nie odda okupantowi ani kawałka tej ziemi”.

Bojczenko powiedział, że Rosjanie celują głównie w budynki mieszkalne i używają broni zakazanej przez konwencje międzynarodowe. Rosjanie chcą w ten sposób podkopać morale Ukraińców. Dziennikarze z grupy śledczej Bellingcat zebrali dowody m.in. na wykorzystywanie przez armię rosyjską w różnych miejscowościach broni kasetowej, która rozrzuca na dużym obszarze ładunki wybuchowe eksplodujące z opóźnieniem.

– Absolutnym minimum jest stworzenie korytarzy humanitarnych, którymi ludzie będą mogli się wydostać, a pomoc humanitarna będzie mogła się dostać do środka – powiedział w piątek szef NATO Jens Stoltenberg.

### Przygotowania do szturmu na Kijów

W pobliżu miasta Izium w obwodzie charkowskim rosyjskie siły ostrzelały kolejny szpital, tym razem psychiatryczny. Z kolei pod Iwano-Frankowskiem i Łuckiem, niedaleko granicy z Polską, rosyjskie pociski spadły w piątek nad ranem na lotniska. Celem bombardowania stało się też miasto Dniepr na środkowo-wschodniej Ukrainie, gdzie ucierpiał fabryka butów, blok mieszkalny i przedszkole.

Z opublikowanych przez firmę Maxar Technologies z Kolorado czwartkowych zdjęć wielkiej rosyjskiej kolumny pod Kijowem, która przez wiele dni niemal tkwiła w miejscu, wynika, że jej część zajęła nowe pozycje, „rozproszyła się i przegrupowała”. Według Pentagonu nadciągający od północnego zachodu konwój przemieścił się 5 km w stronę centrum Kijowa, od którego dzieli go już tylko 15 km.

W pobliżu wsi Łubianka rosyjska artyleria wydaje się gotowa do zabezpieczenia podej-

ścia wojsk i ogniowego przygotowania ataku. Sugeruje to, że Rosjanie mogą się przygotowywać do szturmu na Kijów. Z brytyjskich ustaleń wywiadowczych wynika jednak, że utrzymują się ich problemy logistyczne, a ataki ze strony Ukraińców nadal utrudniają im działania.

Rosyjskie siły próbują też zbliżyć się do stolicy od północnego wschodu. Z tej strony znajdowały się ok. 40 km od centrum. W czwartek ukraińskie ministerstwo obrony udostępniło nagranie z ataku na rosyjską kolumnę pancerną w Browarach pod Kijowem, informując, że Rosjanie ponieśli potężne straty w żołnierzach i sprzęcie.

*Mają wyraźne rozkazy, by trzymać Mariupol jako zakładnika, torturować go, przeprowadzać nieustanne bombardowania*

**WOŁODYMYR ZEŁENSKI**  
prezydent Ukrainy

Ukraińcy zapewniają, że są przygotowani do obrony stolicy.

– Od pierwszego dnia wojny ich planem było zdobycie Kijowa, by obalić rząd – mówił w ukraińskiej telewizji mer Kijowa Witalij Kliczko. – Nie udaje im się to dzięki naszym siłom w Buczy, Worżelu, Irpinu, Hostomlu, gdzie trwają zaciekle walki. Nasi ludzie udaremniają wszelkie plany, by otoczyć Kijów – dodał.

Poinformował, że blisko połowa z około 3 mln mieszkańców Kijowa uciekła z miasta. Wielu z tych, którzy pozostali, zamierza uczestniczyć w jego obronie. Stolica Ukrainy „została przekształcona w fortecę”.

ONZ poinformowało, że uchodźców z Ukrainy jest już 2,5 mln. Polska Straż Graniczna podała w piątek, że do naszego kraju przybyło ponad 1,5 mln z nich.

### Putin ściga najemników z Syrii

Podczas piątkowego spotkania z Władimirem Putinem rządzący na Białorusi Aleksander Łukaszenka, który wspiera rosyjską agresję, wypalił, że „Ukraina przygotowywała się do uderzenia nie tylko na Donbas, ale też na Białoruś”, i stałoby się tak, „gdyby nie wyprzedzający atak”. Z kolei Putin ocenił, że są „pewne pozytywne zmiany” w negocjacjach z Ukrainą.

## Stany Zjednoczone ostrzegają

# Rosjanie mogą użyć na Ukrainie broni chemicznej

Od kilku dni rosyjska machina propagandowa twierdzi, że na Ukrainie istniały utajnione laboratoria broni biologicznej należące do USA. Miałoby to dodatkowo usprawiedliwiać agresję Rosji, która chciała nie tylko „bronić” separatystycznych tzw. republik w Donbasie przed „napaścią faszystowskich władz” w Kijowie, ale też zlikwidować zagrożenie dla samych Rosjan.

Nie jest to zresztą nowy pomysł – podobne rewelacje Kreml serwował już w 2014 r. po zajęciu Krymu oraz części Donbasu.

Nowe apogeum tego przekazu nastąpiło w czwartek, gdy wszystkie kanały kremłowskiej propagandy jako główny news podały właśnie rzekome dowody na istnienie „30 amerykańskich tajnych laboratoriów” na Ukrainie. Szef rosyjskich wojsk chemicznych, rzecznik tamtejszego MON i politycy przekonali, że mają dokumenty dowodzące, iż

USA pracowały nad wyrafinowaną bronią chemiczną”. Tak wyrażoną, że można „razić nią poszczególne grupy etniczne”.

Co więcej, jak twierdzi rosyjska propaganda, Amerykanie symulowali atak biologiczny na Rosję, a do przenoszenia patogenów chcieli użyć... wędrownych ptaków. Kreml i rosyjscy wojskowi twierdzili też, że „nie wykluczają”, iż koronawirus wcale nie miał swego początku w Azji, ale był związany z laboratoriami USA na Ukrainie.

Zachodni eksperci odbierają to jako możliwe przygotowanie do ataku chemicznego lub biologicznego, operacja na Ukrainie jest bowiem dla Kremla militarną katastrofą.

– Mamy naprawdę poważne podstawy do obaw – mówi BBC zachodni ekspert, który chce pozostać anonimowy. I podkreśla, że Rosjanie mogą skorzystać z doświadczeń wojny w Syrii, gdzie armia dyktatora Baszara al-Asada

wielokrotnie użyła broni chemicznej przeciwko bojownikom i ludności cywilnej.

Andy Weber, niegdyś zastępca sekretarza obrony w administracji Obamy, który odpowiadał za program obrony nuklearnej, chemicznej i biologicznej, powiedział brytyjskiemu „The Telegraph”, że o ile wyklucza użycie pocisków nuklearnych przez Putina, o tyle broni biologicznej lub chemicznej już nie.

– ZSRR miał największy program broni biologicznej, jaki kiedykolwiek znał świat, a jego część trwa nieprzerwanie od rozpadu Związku Radzieckiego. Rosja ma trzy wojskowe obiekty z zasobami takiej broni, które, o ile nam wiadomo, nigdy nie były odwiedzane przez nie-Rosjan. Nie do końca wiemy, co zamierzają – stwierdził Weber.

Rosjanie oficjalnie mieli zniszczyć swój arsenał jeszcze z czasów ZSRR, ale jest pewne, że ma-

ją ogromne zasoby broni chemicznej. Jeszcze pod koniec lat 90. w arsenałach Rosji było 40 tys. ton broni chemicznej, w tym 32,2 tys. ton gazów atakujących układ nerwowy – sarinu, somanu i VX – oraz 7,7 tys. ton lewizytu, gazu musztardowego i ich mieszanek.

Dotychczas wiemy o jednym masowym przypadku użycia gazu bojowego przez Rosjan. Stało się to w 2002 r., gdy czeczeńskie komando zajęło pełen widowniowy teatr na Dubrowce w Moskwie. W środku było ponad 700 osób, a w trakcie akcji antyterrorystycznej Rosjanie wpuścili do środka gaz zawierający karfentanył – opioid 10 tys. razy silniejszy niż morfina. Zabili wszystkich terrorystów, ale zginęło też ok. 130 zakładników – wielu z nich dlatego, że nie przygotowano odpowiednich zapasów odtrutki.

W 2006 r. w Londynie wysłanicy rosyjskich służb zabili byłego

oficera Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) Aleksandra Litwinienkę, najprawdopodobniej podając mu w herbatce radioaktywny polon. Agenci Kremla próbowali też zabić w 2018 r. w Salisbury w Wlk. Brytanii Siergieja Skripała, byłego pułkownika wywiadu wojskowego GRU. Użyli wtedy nowiczoła. W sierpniu 2020 r. najbardziej popularnemu opozycjonście rosyjskiemu Aleksiejowi Nawalnemu podrzucono truciznę w bieliźnie – środek z grupy nowiczołków. Nawalny przeżył, był leczony w Berlinie, a potem wrócił do Rosji i obecnie siedzi w łagrze, czeka go wieloletnie więzienie za rzekome przekrety finansowe.

Reżim Asada, aktywnie od lat militarnie wspierany przez Putina, masowo używał w swoich atakach sarinu. W ataku w 2013 r. na przedmieścia Damaszku zginęło od kilkuset do 1,3 tys. osób, w tym dzieci. ●

**Roman Imielski**

Rano Putin przewodniczył zdalnie posiedzeniu rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa – to organ doradzający mu w sprawach bezpieczeństwa państwa. Minister obrony Siergiej Szojgu poinformował go, że rzekomo zgłosiło się 16 tys. ochotników z Bliskiego Wschodu gotowych walczyć na Ukrainie.

Według cytowanych w niedzielę przez „The Wall Street Journal” amerykańskich oficjeli Moskwa rekrutuje zaprawionych w walkach w warunkach miejskich syryjskich najemników. Rosja od dawna wspiera reżim Baszara al-Asada, który jest jej jednym z nielicznych sojuszników międzynarodowych.

– Jeśli ci ludzie chcą sami z siebie, nie dla pieniędzy, przybyć, by pomóc mieszkańcom Donbasu, to powinniśmy dać im to, czego potrzebują, i pomóc im dotrzeć do strefy konfliktu – powiedział Putin.

Krótko przed inwazją uznał on niepodległość marionetkowych „republik” – Donieckiej i Ługańskiej. Kreml fałszywie oskarżył Ukraińców o ludobójstwo na tych terenach i zadeklarował, że „specjalna operacja wojskowa” na Ukrainie ma na celu ochronę ich mieszkańców, co jest oczywiście wymysłem rosyjskiej propagandy.

Putin nazwał ludzi z krajów byłego ZSRR i Zachodu, którzy zaciągają się do Międzynarodowego Legionu ochotników Zelenskiego, „zagranicznymi najemnikami”. Choć według portalu z Dajr az-Zaur w Syrii to Moskwa ma oferować syryjskim najemnikom żołd w wysokości od 200 do 300 dol.

Szojgu zaproponował też, by przejęte na Ukrainie, a dostarczane przez Zachód uzbrojenie – pociski przeciwpancerne Javelin i przeciwlotnicze Stinger – było przekazywane siłom w Donbasie, na co Putin się zgodził.

Minister obrony powiedział ponadto, że rosyjskie wojsko zamierza wzmocnić zachodnią granicę Rosji z uwagi na zwiększenie obecności wojskowej Zachodu przy rosyjskiej granicy. Ocenił, że uzbrojenie od państw zachodnich płynie na Ukrainę w „absolutnie niekontrolowany” sposób. Putin zaznaczył, że kwestia tego, jak odpowiedzieć na ruchy NATO, wymaga odrębnej dyskusji.

### Rosja przed „głęboką recesją”

Tymczasem prezydent USA Joe Biden w piątek po południu, już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”, miał ogłosić w porozumieniu z krajami grupy G7 i Unią Europejską nałożenie nowych sankcji na Rosję.

Według pięciu źródeł cytowanych przez Reutersa Biden miał się zwrócić do Kongresu o zakończenie zwykłych relacji handlowych z Rosją. Obie izby już wcześniej zasygnalizowały ponadpartyjne poparcie dla takiego ruchu.

Odebranie Rosji klauzuli najwyższego uprzywilejowania w stosunkach handlowych, która zapewnia niedyskryminowanie partnerów, pozwoliłoby na zwiększenie cel na rosyjskie towary.

Byłby to kolejny cios w rosyjską gospodarkę po bezprecedensowych sankcjach wobec najważniejszych banków, wciągnięciu na czarną listę wielu oligarchów czy zakazach eksportu kluczowych technologii. Międzynarodowy Fundusz Walutowy ocenił, że w tym roku Rosję czeka „głęboka recesja”.

W piątek Wielka Brytania ogłosiła ponadto sankcje przeciwko 386 deputowanym rosyjskiej Dumy, którzy zagłosowali za uznaniem marionetkowych „republik” w Donbasie. ●

◀ **Czternastoletnia dziewczynka znalazła się w szpitalu, gdy podczas ucieczki z rodziny z wioski w obwodzie kijowskim została postrzelona, 10 marca 2022 r.**

FOT. FELIPE DANA / AP

● **Pawilon Rosji na Expo 2020 w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich**

FOT. KAMRAN JEBREILI / AP



### Sposób na sankcje?

## Ucieczka do Emiratów

Przenoszą całe firmy wraz z setkami pracowników, kupują nieruchomości za miliony przesyłane przez nieformalnych pośredników – Rosjanie, by obejść zachodnie sankcje, rzucili się do inwestowania w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

„Financial Times”, powołując się na ekspertów od relokacji, pośredników i prawników, pisze, że od kąd pod koniec lutego rozpoczęła się rosyjska inwazja na Ukrainę, a Zachód ponakładał na rosyjskie władze, instytucje finansowe i bogaczy bolesne sankcje, zamożni Rosjanie szukają nowych sposobów zabezpieczenia swoich majątków.

Choć z powodu sankcji, które obejmują m.in. usunięcie niektórych banków z systemu SWIFT, Rosjanom jest dziś trudniej urządzić się za granicą, dla wielu wygodną opcją stały się Zjednoczone Emiraty Arabskie.

### Ulubiony cel rosyjskich turystów i inwestorów

Emiraty są nie tylko rajem finansowym dla ludzi uciekających z pieniędzmi przed niestabilnością, ale też ulubionym celem rosyjskich turystów i inwestorów. Już przed wojną w kraju mieszkało ok. 40 tys. Rosjan, ale także 15 tys. Ukraińców i 60 tys. osób mówiących po rosyj-

sku, pochodzących z krajów byłego ZSRR.

– Dziś Rosjanie stali się niemiłe widzianymi klientami banków w Europie, nawet jeśli część z nich kiedyś wyjechała z Rosji, żeby uciec przed Putinem – tłumaczy w „FT” Peter Gray, partner w firmie prawniczej ADG Legal w Dubaju. – Banki po prostu boją się sankcji i kosztownych śledztw, dlatego niechętnie robią interesy z obywatelami Rosji, bez względu na ich polityczne powiązania – dodaje.

Choć Emiratczycy przestrzegają sankcji nakładanych przez ONZ, inaczej jest z tymi nakładanymi przez poszczególne kraje czy grupy państw. A w przypadku inwazji na Ukrainę ZEA zachowują neutralność, żeby nie psuć sobie interesów z Rosją.

Tuż po rozpoczęciu wojny, kiedy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ głosowano nad żądaniem wycofania rosyjskich sił z Ukrainy, Emiraty wraz z Chinami i Indiami wstrzymały się od głosu. A jeszcze dzień przed inwazją szef miejscowego MSZ Abdullah ibn Zajd rozmawiał przez telefon z rosyjskim szefem dyplomacji Siergiejem Ławrowem o „głębokiej przyjaźni” między Rosją i ZEA. Ibn Zajd wyraził wręcz „gotowość, by poszerzać współpracę obu krajów na różnych polach”.

Jednocześnie Emiratczycy nie uznali jednak sa-

mozwańczych republik Donieckiej i Ługańskiej. A choć na początku inwazji chwilowo cofnęli bezwzględny ruch dla Ukraińców, ostatecznie wycofali się z tej decyzji.

### Prawdziwy boom

Rosjanie rzucili się do zakładania w Emiratach firm i kupowania mieszkań nie tylko po to, by bezpiecznie zainwestować swoje pieniądze, ale też zabezpieczyć prawo pobytu dla siebie i swoich rodzin. Miejscowa firma Virtuzone, która pomaga zagranicznym firmom rozpoczynać działalność w ZEA, przyznaje, że ma duży wzrost zainteresowania ze strony klientów z Rosji, Ukrainy i Białorusi.

*Rosjanie rzucili się do zakładania w Emiratach firm i kupowania mieszkań nie tylko po to, by bezpiecznie zainwestować swoje pieniądze, ale też zabezpieczyć prawo pobytu dla siebie i swoich rodzin*

– Dostają ok. 50 zapytań dziennie, to prawdziwy boom, bo przed wojną mieliśmy średnio jedno zapytanie na dwa dni – przyznaje Marija Wina-gradawa, szefowa zespołu dla rosyjskojęzycznego w firmie. Jako przykład podaje rosyjską firmę liczącą 500 pracowników, która zamierza w całości przenieść się do Emiratów.

Założenie na miejscu firmy to nie jest jedyny sposób, kolejny to kupno nieruchomości. Szczególnie że kupienie mieszkania za równowartość 200 tys. dol. daje prawo pobytu w kraju do trzech lat, a droższej nieruchomości – nawet dłużej.

Problemem bywa uregulowanie należności. Rosjanie nie są dziś w stanie słać do Emiratów pieniędzy z rosyjskich banków objętych sankcjami. – To bardzo trudne – przyznaje anonimowo rosyjski biznesmen, który od lat mieszka w Dubaju. – Jeśli ktoś ma konto w kra-

ju nieobjętym sankcjami, jest łatwo. Ale jeśli konto jest w Rosji, są kłopoty – w 90 proc. przypadków miejscowy bank odmówi przyjęcia takiego przelewu – tłumaczy w „FT”.

### Korzystanie z kryptowalut

Rosjanie, którzy nie są w stanie normalnie przelewać pieniędzy miejscowemu bankowi, radzą sobie inaczej. Po pierwsze, korzystają z kryptowalut.

A po drugie, transferują gotówkę w ramach hawali, nieformalnego systemu przekazywania pieniędzy, bardzo popularnego w krajach Bliskiego Wschodu i Azji Południowej – w sumie miliardy dolarów dzięki pośrednikom

krają między krajami poza wszelką kontrolą.

Choć na co dzień z hawali korzystają głównie miliony Filipińczyków, Pakistańczyków czy Jemeńczyków, którzy pracują za granicą i przesyłają pieniądze rodzinom w krajach pochodzenia, dziś system przydaje się też rosyjskim bogaczom, bo – choć nielegalny w większości krajów – działa z powodzeniem od setek lat i pozwala przemieszczać pieniądze bez śladu transakcji.

– Jest tu masa gości, którzy są w stanie to przeprowadzić, a kiedy już dostają pieniądze, łatwo jest kupić nieruchomość albo zainwestować inaczej – tłumaczy rosyjski biznesmen z Dubaju.

Miejscowi urzędnicy nie widzą problemu w otwieraniu się na rosyjskich bogaczy. Podkreślają, że ich kraj bardzo chętnie powita u siebie zarówno rosyjskich inwestorów, jak i ukraińskich uchodźców. ●

**Marta Urzędowska**

# Witamy w Polsce!

Zapraszamy do pobrania specjalnego poradnika w języku ukraińskim, adresowanego do przybywających do Polski kobiet i rodzin z dziećmi.

**Poradnik znajdziesz też na [Wyborcza.pl/pomagam](https://wyborcza.pl/pomagam)**



zeskanuj kod



# Jastrzębie w natarciu na KRS

**PiS jako jedyny klub sejmu wskazał kandydatów do upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa, pozostałych rekomendował z pomocą Prezydium Sejmu. 15 osób – z byłym wiceministrem sprawiedliwości Łukaszem Piebiakiem na czele – zapewne zostanie członkami KRS.**

**Łukasz Woźnicki**

Wskazywanie kandydatów to część procedury, która ma doprowadzić do obsadzenia nowej KRS. To kluczowa instytucja w wymiarze sprawiedliwości – Rada organizuje konkursy sędziowskie i wskazuje prezydentowi, kogo ma powołać na sędziego czy awansować.

Kadencja obecnej Rady dobiegła końca na początku tygodnia, do obsadzenia jest 15 miejsc sędziów rzekomo reprezentujących sądownictwo. Wybiorą ich jednak nie sędziowie, ale Sejm, bo w 2017 r. PiS i posłowie Kukiz'15 przegłosowali przepisy odbierające sędziom prawo wybierania swoich przedstawicieli. Przerwali też konstytucyjną kadencję członków poprzedniej KRS.

„Nie przykładając ręki do bezprawia, nie startujcie w tej procedurze” – wzywało sędziów stowarzyszenie Iustitia. Na kandydowanie zdecydowało się jedynie 19 sędziów spośród blisko 10 tys. w całym kraju. Z tej grupy dziewięcioro kandydatów wybrał klub PiS. Inne kluby nie chciały wskazywać kandydatów, więc brakujące osoby rekomendowało prezydium Sejmu.

– Cała piętnastka to kandydaci PiS, bo za prezydium Sejmu też stoi partia rządząca – podkreśla Bartłomiej Starosta, sędzia Sądu Rejonowego w Sulęcinie, który działa w Iustitii i śledzi działalność nowej KRS.

## **Piebiak „chce się przysłużyć”**

Lista zapewne zostanie przegłosowana. Oznacza to, że w KRS znajdzie się m.in. dwoje byłych wiceministrów sprawiedliwości w rządzie PiS Łukasz Piebiak i Anna Dalkowska. Ich zadaniem będzie stać na straży niezależności sądownictwa, bo tak rolę KRS określa konstytucja. Ale – jak stwierdzał w orzecze-



• **W KRS ma się znaleźć m.in. dwoje byłych wiceministrów sprawiedliwości w rządzie PiS Łukasz Piebiak (na zdjęciu) i Anna Dalkowska**  
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

niach Naczelny Sąd Administracyjny – obecna KRS z tej roli abdykowała.

Piebiak jest sędzią Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy. Jako wiceminister był architektem zmian ograniczających niezależność sądownictwa. Podał się do dymisji, gdy wybuchła afera hejterska. Onet.pl ujawnił, że współpracował z hejterką Emilią Szmydt i inspirował ataki na sędziów stających w obronie wolnych sądów, on sam temu zaprzeczał.

Po odejściu z ministerstwa upolityczniona KRS rekomendowała Piebiaka do Naczelnego Sądu Administracyjnego (prezydent dotąd nie wręczył mu nominacji).

– Znany z afery hejterskiej, kiedyś był też nazywany „kadrowym”, bo zarządzał wymianą prezesów sądów. Ziobro sam sędziów nie znał, więc to wszystko było w rękach Piebiaka – opisuje Starosta.

Sam Piebiak oznajmił, że chce „przysłużyć się wymiarowi sprawiedliwości i Polsce”. „Moje doświadczenie i wiedza dotyczące realnego stanu wymiaru sprawiedliwości będą niezmiernie pomocne w tym dziele” – zapowiadał.

Gdy w 2019 r. Piebiak odszedł z resortu, zastąpiła go Dalkowska. W 2019 r. była sędzią Sądu Rejonowego w Gdyni. Obecnie – dzięki rekomendacji KRS – orzeka w NSA. – Jest beneficjentką „dobrej zmiany”, która w TSUE powtarzała rządową propagandę – przypomina Starosta.

Bo jako wiceminister Dalkowska przed unijnym Trybunałem bez efektów broniła „reform” sądownictwa PiS. – Zagrożenie dla sądownictwa w Polsce nie płynie ze strony nacisków politycznych, lecz powiązań towarzyskich i koleżeńskich w sądach – przekonywała.

## **Frakcja jastrzębi w natarciu**

Pozostałe osoby wskazane do KRS przez PiS i prezydium Sejmu to w większości członkowie obecnej Rady – o ponowny wybór starało się w sumie 14 z 15 jej obecnych członków. Wśród finałowej 15 znalazło się 12 takich osób, m.in. Paweł Styrna, wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie i szef obecnej KRS.

Zabrakło Macieja Mityry, prezesa Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia, któremu członkowie nowej KRS zarzucali, że krytykował ich w mediach. Wielkim nieobecnym jest sędzia Sądu Okręgowego w Częstochowie Leszek Mazur, były szef nowej KRS. Zmuszono go do odejścia, gdy ujawnił, że członkowie Rady zarabiają na podwójnych dietach.

Na liście znaleźli się za to przedstawiciele „frakcji jastrzębi”, czyli zwolennicy ostrego kursu wobec sędziów. Wielu z nich zawdzięcza stanowiska prezesów sądów ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze. To m.in. Maciej Nawacki, prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie, który wbrew orzeczeniom sądów nie dopuszcza do pracy sędzie-

go Pawła Juszczyżyna, odsuniętego za powołanie się na wyrok TSUE.

W 2020 r. Nawacki publicznie podarł projekty uchwał zgromadzenia sędziów swojego sądu wspierających Juszczyżyna. Dostał za to zarzuty dyscyplinarne, ale postępowanie umorzył rzecznik dyscyplinarny powołany przez Ziobrę.

Na liście jest także Jarosław Dudzicz, prezes Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. Wg informacji „Wyborczej” prokuratura uznała, że w 2015 r. zamieszczał w internecie antysemickie wpisy. Przez lata śledztwo się ślimaczyło i dziś nic nie wiadomo o jego zakończeniu.

Wg informatorów „Wyborczej” Nawacki, Dudzicz, ale też Dariusz Drajewicz – poparty przez prezydium Sejmu sędzia warszawskiego sądu rejonowego – działali w grupie „Kasta” na WhatsApp, w której dobrozmiennowi sędziowie wspierali Piebiaka. Oni sami zaprzeczają, a prowadzone od dwóch lat śledztwo dotyczące afery hejterskiej stoi w miejscu.

## **Neosędziowie wbrew TSUE**

Wśród kandydatów PiS bądź prezydium Sejmu znaleźli się też m.in. prezes Sądu Okręgowego w Rzeszowie Rafał Puchalski, który otrzymał to stanowisko po delegacji w resorcie sprawiedliwości. Albo Dagmara Pawelczyk-Woicka, szkolna koleżanka Ziobry, którą minister uczynił prezeską Sądu Okręgowego w Krakowie. Oboje działają w obecnej KRS.

– Zbigniew Ziobro kiedyś powiedział w Senacie: my wskazaliśmy te osoby, bo one były gotowe z nami współpracować. Dziś można podsumować, że ta współpraca została oceniona pozytywnie przez polityków. Zamach kadrowy przeprowadzany z pomocą obecnej KRS jest realizowany nadal pomimo wyroków TSUE i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które wskazywały na polityczny charakter obecnej KRS – mówi sędzia Starosta.

Tym „zamachem kadrowym” jest wprowadzanie do sądów tzw. neosędziów. Od 2018 r. przez upolitycznioną Radę przeszło już blisko 2 tys. osób. Ich orzeczenia są uchylane, a inni sędziowie nie chcą z nimi orzekać, aby nie pozbawiać obywateli prawa do niezależnego sądu.

TSUE i ETPC orzekły bowiem, że obecna KRS nie jest niezależna, a sądy obsadzone z jej udziałem – zgodne z prawem. Niewykonywanie orzeczeń TSUE doprowadziło do nałożenia kar na Polskę, zaś Komisja Europejska wstrzymała akceptację dla polskiego Krajowego Planu Odbudowy (to 58 mld euro dotacji i tanich pożyczek). ●

*Cała piętnastka to kandydaci PiS, bo za Prezydium Sejmu też stoi partia rządząca*

**BARTŁOMIJ STAROSTA**  
Iustitia

# Obrona ojczyzny i uchodźcy w Sejmie

**Wzmocnienie polskiej armii i przepisy o pomocy dla uchodźców wojennych z Ukrainy – Sejm późnym wieczorem miał rozstrzygnąć o losie dwóch kluczowych dziś ustaw.**

Błyskawiczne prace nad projektem ustawy o obronie ojczyzny, który liczy 800 paragrafów i 500 stron, prowadzono przez trzy dni w specjalnie powołanej podkomisji. Jak podkreślał jej przewodniczący Michał Jach, odbywały się one w poczuciu odpowiedzialności, i dziękował za wysiłek posłom, legislatorom, ministrowi obrony i prezesowi Jarosławowi Kaczyńskiemu, który firmował projekt.

Poparcie dla ustawy zapowiadały wszystkie kluby poselskie. Poseł Marek Sawicki (KP) nazwał to nawet „euforią pojednania”. – Oby to był

dobry znak, że w sprawach bezpieczeństwa można pracować inaczej niż w innych latach – zauważył były szef MON z PO Tomasz Siemoniak. Ustawa, która zastępuje 14 dotychczasowych ustaw, zakłada wprowadzenie nowych rodzajów służb – np. ochotniczej zasadniczej służby wojskowej – i zwiększenie liczebności armii. Ma ona docelowo liczyć 300 tys. żołnierzy, z tego 50 tys. w wojskach obrony terytorialnej. Zapisano w niej zwiększenie nakładów na wojsko do 3 proc. PKB od 2023 roku (a nie – jak planowano – w 2026; obecnie jest to 2,2 proc.) i stworzenie Funduszu Modernizacji Sił Zbrojnych, który byłby finansowany z długu: zysku NBP, obligacji BGK oraz darowizn.

Posłowie podkreślali, że w toku prac udało się znacznie poprawić jakość samej ustawy. Zgłosili jednak

liczne poprawki. Przy okazji dyskusji padały postulaty, aby po doświadczeniach wojny na Ukrainie zmienić program zakupów na rzecz obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej oraz środków obserwacji satelitarnej.

Poseł Tomasz Siemoniak pochwilił rządzących za wprowadzenie proponowanej przez Koalicję Polską poprawki, która zakłada, że 50 proc. wydatków na uzbrojenie zostanie ulokowanych w polskim przemyśle obronnym, a także że Sejm będzie miał kontrolę nad Funduszem Modernizacji. Sama Koalicja Obywatelska domagała się zaś, by zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami rząd PiS odstąpił od likwidacji wojskowych komend uzupełnień i wojewódzkich sztabów wojskowych. Ma je zastąpić podległe MON Centrum Rekrutacji z 16 oddziałami,

co zdaniem opozycji może wywołać chaos. Inna poprawka dotyczyła stworzenia specjalnego funduszu, by wzmocnić siły zbrojne już teraz, a nie w 2023 roku, szczególnie obronę przeciwlotniczą. Kolejna – tego, by rząd odstąpił od sprzedaży w ramach łączenia Orlenu i Lotosu części majątku węgierskiej spółki MOL współpracującej z Rosją.

Nastroj współpracy zakłócił poseł Andrzej Rozenek (PPS), który pokazując ustawę, powiedział: – To jest ryza papieru, która nie zatrzyma kuli kalibru 7,62 z kalasznikowa. Stwierdził, że nie przysłoni ona siedmioletnich zaniedbań, powstrzymania modernizacji, wprowadzania zamętu. Jednak na koniec zapowiedział, że także będzie głosował za ustawą.

Samo głosowanie miało się odbyć w Sejmie późnym wieczorem,

już po zamknięciu tego wydania. Jeszcze później zaplanowano głosowanie nad specustawą o pomocy dla uchodźców z Ukrainy. Zawiera ona przepisy, które mają im ułatwić funkcjonowanie w Polsce – umożliwi m.in. uzyskanie numeru PESEL, podjęcie pracy, korzystanie z opieki zdrowotnej i zasiłków. PiS umieszczył w niej jednak także kontrowersyjne zapisy o bezkarności urzędników za niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień oraz naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Połączone komisje senackie przyjęły poprawkę usuwającą te artykuły. Wskutek wątpliwości jednego z senatorów PiS, czy komisje głosowały nad właściwą wersją poprawki, Senat ustawy wczoraj nie przyjął. ●

**Paweł Wroński, jury**

# Już 24 tys. ukraińskich uczniów

## ATAK NA UKRAINE

**Minister edukacji Przemysław Czarnek podpisał rozporządzenie, które pozwoli zwiększyć limity uczniów w klasach. W piątek rano poinformował, że do polskich szkół zapisało się już 24 tys. dzieci z Ukrainy, a „liczba ta lawinowo rośnie”.**

**Paulina Nodzyńska**

Uczniów z Ukrainy Czarnek spodziewa się w szkołach jeszcze więcej. Według jego danych wśród ponad 1,5 mln uchodźców z Ukrainy dzieci w wieku szkolnym jest już „650, a nawet 700 tys.”. – Do polskiego systemu oświaty trafiło ich więc dopiero pół procenta – podkreślił minister.

Dlaczego to dopiero „pół procenta”? Bo „dzieci, które właśnie przekroczyły granicę, muszą się zakwaterować, odpocząć, pozbyć traumy”. Dopiero potem ich rodzice myślą o tym, gdzie je zapisać do szkoły.

W zapanowaniu nad sytuacją – także finansowo – ma pomóc specustawa o pomocy uchodźcom z Ukrainy, która dotyczy także edukacji.



• **Ukraińskie dzieci w świetlicy w Szkole Podstawowej nr 84 we Wrocławiu** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Minister edukacji ponownie apelował do samorządów o tworzenie osobnych „oddziałów przygotowawczych” dla nowych uczniów z Ukrainy. – Zapłacimy za to samorządom pełną stawkę. Ze środków zewnętrznych, unijnych, z pieniędzy z Kanady i USA, bo to będą niemałe środki – zapewnił w rozmowie z RMF FM Czarnek.

Do oddziałów przygotowawczych będzie można przyjąć maksymalnie 25 uczniów. Według Czaraka to słuszne rozwiązanie, bo włączanie dzieci, które nie znają języka polskiego, do polskich klas, tylko spotęguje ich stres.

Oddziały nie musiałyby znajdować się w szkołach. – W tym ce-

lu można wykorzystywać całą infrastrukturę, która dzisiaj nie jest przeznaczona na cele oświatowe. Spółki skarbu państwa będą oferowały setki takich lokalizacji – podkreślał Czarnek podczas konferencji „Pomagamy Ukrainie” w środę.

## Jak ich wszystkich pomieścić?

Środowisko oświatowe zelektryzował fakt, że tego samego dnia szef resortu edukacji podpisał rozporządzenie o możliwości zwiększania limitów w klasach i przedszkolach. To „dopisywanie” dotyczy wyłącznie dzieci, które przybyły z Ukrainy. Rozporządzenie weszło w życie w dniu jego ogłoszenia i nie zo-

stało przesłane do zaopiniowania Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. „Nowelizacja rozporządzenia jest konieczna ze względu na duży napływ dzieci obywateli Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa” – piszą autorzy rozporządzenia i zaznaczają, że zmiana ma „ułatwić szybkie włączanie dzieci z Ukrainy do polskich przedszkoli i klas I-III”.

Od teraz oddziały I-III będą mogły przyjąć do czterech uczniów więcej (liczba uczniów nie może więc przekroczyć 29). Do przedszkoli będzie można zapisać dodatkowo nawet troje dzieci – oddział będzie mógł więc liczyć maksymalnie 28 dzieci.

Nauczyciele zastanawiają się teraz, jak je wszystkie pomieścić. – W ostatnich ławkach dzieci usiądą sobie na kolankach. Nie trzeba będzie zatrudniać nowych nauczycieli, bo my przecież wszystko udźwigniemy! – komentują działacze ruchu nauczycielskiego Protest z Wykrzyknikiem.

– Oburza nas też skandaliczny brak komunikacji z nauczycielami i nauczycielkami, na których pomocy ma się oprzeć cały system – dodają.

W „oddziałach przygotowawczych” dla dzieci z Ukrainy zaplanowano sześć godzin nauki języka polskiego tygodniowo. Mają ich uczyć polscy nauczyciele, wspierani

przez „asystentów” z Ukrainy. Szef resortu edukacji zapewnia, że kuratorzy oświaty w całej Polsce zarejestrowali już 11 tys. nauczycieli, którzy znają języki rosyjski, ukraiński albo jeden i drugi.

Specustawa daje też ministerstwu elastyczność w zatrudnianiu Ukraińców nie tylko w charakterze „pomocy”, ale również jako nauczycieli.

## Nauczyciele: Wszystko spada na nas

W zwiększeniu liczby nauczycieli mają pomóc inne zmiany w prawie. Dyrektorzy będą mogli zatrudniać ich na więcej niż 1,5 etatu. Ma także zostać zniesiony zakaz pracy dla nauczycieli, którzy pobierają świadczenie kompensacyjne.

Nauczyciele do planów ministra podchodzą sceptycznie. – Ciągłe tylko słyszymy o tym, że mamy więcej pracować, przyjmować więcej uczniów. Nie mamy natomiast żadnych zapewnień o idących w ślad za tym pieniądzach. A jeśli już o nich mowa, to na razie nasze pensje wółko zjada „Polski ład” – mówi anonimowo działaczka jednego z ruchów oświatowych. – Niestety, jak zwykle wszystko spada na nauczycieli. To oni mają pracować więcej niż 1,5 etatu przy jednoczesnym wynagrodzeniu na poziomie dna. W ślad za tym powinni iść turbopodwyżsi. ●

# Duda: Nie zgodzimy się na nową Jaltę

**W orędziu do narodu prezydent Andrzej Duda podkreślił, że to, co obecnie robi Putin, jest próbą przywrócenia porządku jałtańskiego. Do Polaków z obłożonego Kijowa przemówił też prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.**

Prezydent Duda wygłosił orędzie przed Zgromadzeniem Posłów i Senatorów w przeddzień 23-lecia wejścia Polski do NATO. Uroczystość w jego zamierzeniu miała być demonstracją zgody polskiej klasy politycznej. – Dziś najważniejsza jest jedność, jedność i jedność – mówił, przypominając, że członkostwo w Sojuszu i Unii Europejskiej to polska racja stanu. Zaraz po nim przemawiał z obłożonego Kijowa prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski, który przypomniał słowa prezydenta Lecha Kaczyńskiego z Tbilisi z 2008 roku, o tym, że po ataku Rosji na Gruzję może przyjść czas na Ukrainę, a następnie Polskę. – Pamiętajmy, razem jest nas 90 milionów – podkreślił.

Jak stwierdził prezydent Duda, konieczność członkostwa w Unii i NATO doskonale rozumiał prezydent Lech Kaczyński, zabiegając o członkostwo w Sojuszu Ukrainy i Gruzji. I jak dodał, gdyby wówczas nie zwyciężyła postawa „nie drażnić Rosji”, Ukraina byłaby w NATO i nie byłoby wojny. Jak stwierdził, dziś walcząca Ukraina udowadnia, że należy jej się członkostwo w Sojuszu. Zapewnił, że Polska bę-

dzie wspierać Ukrainę w staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej.

Prezydent przed rozpoczęciem przemówienia przywitał zaproszonych byłych prezydentów: Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego, byłych premierów, wśród których był premier Donald Tusk. Mówiąc o historii polskich starań o członkostwo w NATO, przypomniał, że rozpoczęli je premier Jan Olszewski i Lech Wałęsa, ale kończył je prezydent Aleksander Kwaśniewski. Przypomniał, że minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek podpisywał traktat waszyngtoński w amerykańskim Independence, a premierem był wówczas Jerzy Buzek.

Duda podkreślił, że to, co obecnie robi prezydent Rosji – niesprowokowany brutalny atak na Ukrainę – jest próbą przywrócenia tam-

tego porządku. – Nigdy nie zgodzimy się na nową Jaltę – zapewnił.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski zwracał się do Polaków mówiąc „bracia i siostry”. Jak zaznaczył na początku, gdy w 2019 r. objął władzę, relacje między Polską a Ukrainą były chłodne. Ale to się zmieniło. – Gdy jeden z sąsiadów okazuje się bydlakiem, trzeba mieć kogoś, na kogo można liczyć – stwierdził. Dziękował za pomoc udzieloną uchodźcom z Ukrainy. – Nie ma między nami granic fizycznych i historycznych. Ukraińska duma i polski honor wspierają się – stwierdził.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg zaznaczył, że Polska jest cennym członkiem Sojuszu. Dodał, że Putin już poniósł porażkę, bo starał się, aby NATO było u jego granic, a jest więcej. Podkreślił, że zasada otwartych drzwi, czyli prawa każdego narodu do określania, czy chce być czy też nie członkiem Sojuszu, jest podstawą jego działania.

Zgromadzenia Narodowe skończyło się odczytaniem jednobrzmiącej uchwały Sejmu i Senatu, w której obie izby parlamentu wyraziły szacunek osobom, które przyczyniły się do członkostwa Polski w NATO. Uchwała poparła zasadę otwartych drzwi do Sojuszu i potępiła wszelkie próby tworzenia stref wpływów w Europie. Na koniec polscy posłowie i senatorowie wezwali do konsekwentnego wznacniania więzi transatlantycznych oraz udzielenia Ukrainie wszechstronnego wsparcia. ●

**Paweł Wroński**

**Pamiętajmy,  
razem jest nas  
90 milionów**

**WOŁODYMYR ZEŁENSKI**  
prezydent Ukrainy

**wyborcza.pl**

• **Więcej czytaj na  
Wyborcza.pl/kraj**

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



*dr. hab. inż.*

**Jerzego Butowtta**

prof. WAT

wieloletniego pracownika Wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji WAT

W zmarłym straciliśmy wybitnego nauczyciela i wychowawcę

*Rodzinie i Przyjaciółom*

wyrazy współczucia  
przesyłają

*Dziekan, Koleżanki i Koledzy oraz Studenci*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34164711

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że w dniu 9 marca 2022 roku  
w wieku 94 lat zmarł

pułkownik w stanie spoczynku,  
emerytowany profesor dr hab. n. med.



**Telesfor Piecuch**

były kierownik Kliniki Chirurgicznej 4 Wojskowego Szpitala Klinicznego  
z Polikliniką we Wrocławiu,  
były Główny Chirurg Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się  
21 marca 2022 roku o godzinie 12.00  
na cmentarzu komunalnym Psie Pole przy ulicy Kiełczowskiej 90  
we Wrocławiu.

Pograżeni w smutek

*córka i syn z rodzinami*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34164829

## Putin na wynos

# 20

ZŁOTYCH

• Tyle w restauracji Rusałka w Poznaniu kosztuje barszcz o nazwie „Putin idi na chuj”. Można zjeść na miejscu lub zamówić na wynos. Na pomysł barszczu wpadła pracująca w lokalu, pochodząca z Kijowa Masza. Dochód ze sprzedaży wesprze Ukrainę

## Zielona Góra. Ukrainki plotą siatki maskujące



FOT. KACPER KUBIAK

Siatki maskujące mogą chronić żołnierzy na froncie, a także szpitale czy szkoły przed bombardowaniami. Za siatkę o powierzchni ok. 10-15 m kw. w sklepie z militariami trzeba zapłacić ok. 300 zł, ale Ukrainki, które przyjechały do Polski, same je tkają. Z wszystkiego, co mają pod ręką. – Podstawą są stare T-shirty w wyblakłych zieleniach, brązach i czerniach. Pocięte na kawałki są zaplatane na siatki piłkarskie albo ogrodowe. Wzór układa się wg specjalnych wytycznych – tłumaczy Kacper Kubiak, fotograf i społecznik z Zielonej Góry, który zaangażował się w pomoc uchodźcom. Chce stworzyć w mieście punkty tkania siatek. ● **Maja Salfacka**

## Kłótnie o pomniki

# Lepiej pomóżmy uchodźcom

W radzie miejskiej Olsztyna spór o to, co zrobić z potocznie nazywanym „szubienicami” pomnikiem Wyzwolenia. Jedni są za jego zburzeniem, bez względu na koszty, inni wolą wydać pieniądze na pomoc uchodźcom z Ukrainy.



• Banner „Pomnik wdzięczności za zniewolenie” w Olsztynie

FOT. ROBERT ROBA-SZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Grzegorz Szydłowski

OLSZTYN

Pomnika zaprojektowanego przez Xawerego Dunikowskiego w czasach, gdy tutejszym wojewodą był osławiony Mieczysław Moczar, nie da się łatwo usunąć, bo jest wpisany do rejestru zabytków. Od rosyjskiej agresji na Ukrainę zrobiło się jednak o nim głośno. 2 marca na jednej z kolumn zawisł niebiesko-żółty baner z hasłem „Solidarni z Ukrainą”, za chwilę pojawił się kolejny z wizerunkiem radzieckiego żołnierza gwałcącego kobietę i podpisem: „Pomnik wdzięczności za zniewolenie”. W ostatnich dniach ktoś wymalował też czerwoną farbą napis nawiązujący do „bandyckiej” armii. Natychmiastowego usunięcia pomnika chcą radni PiS. Na ich wniosek odbyła się w tej sprawie nadzwyczajna sesja.

### Milion, a może trzy?

Prezydent Piotr Grzymowicz wystąpił do ministra kultury o zdjęcie z pomnika ochrony konserwatorskiej i zgodę na przeniesienie go w inne miejsce.

Części radnych takie rozwiązanie jednak nie satysfakcjonuje. Łukasz Łukaszewski (Koalicja Obywatelska) w imieniu swojego ugrupowania opowiedział się za tym, żeby pomnik definitywnie rozebrać. Gdy prezydent Grzymowicz wyliczył, że reali-

zacja takiego pomysłu kosztowałaby około miliona złotych, zaatakował go Jarosław Babalski, radny PiS. Zarzucił mu asekurantstwo („Panie prezydencie, pan mataczy” – mówił) i opowiedział się za zburzeniem „szubienic” bez względu na koszty.

– Czy to będzie milion, czy dwa miliony złotych, a niech będą i trzy – mówił radny PiS.

### Na leki albo odzież

Grzymowicz a i większości radnych jednak nie przekonał. Prezydent Olsztyna wyjaśnił, że czeka na odpowiedź ministra kultury, a radna Marta Kamińska, działaczka KOD-u, stwierdziła, że propozycja radnych PiS jest

nietrafiona. – Wolalabym ten „milion, dwa czy trzy” wydać na realne potrzeby dla Ukraińców i uchodźców. Są one ważniejsze niż pewne działania symboliczne. Uchodźcy nie będą u nas jednego dnia czy dwóch, może być to nawet pół roku – wyjaśniła działaczka KOD-u. – Jak zapytamy ich, czy wolą medykamenty, odzież, czy działania symboliczne, to odpowiedź będzie oczywista – argumentowała.

Ostatecznie propozycja radnych PiS przepadła w głosowaniu. – Niech dyskusja o pomnikach w sferze symbolicznej się toczy, ale kierujmy się głosem mądrości – podsumował spór Robert Szewczyk, przewodniczący rady miasta. ●

## Pomniki na cenzurowanym

• Problem z pomnikiem upamiętniającym Armię Czerwoną mają również w Częstochowie. W ostatnich dniach tamtejsza „Solidarność” poprosiła Szymona Giżyńskiego (postać PiS, a zarazem wiceministra kultury) o takie zmiany w przepisach, by można było usunąć ten, który stoi na jednym z często-

chowskich cmentarzy. W Dąbrowie Górniczej ofiarą rosyjskiej agresji na Ukrainę padł pomnik upamiętniający polskich socjalistów i rewolucję 1905 roku. Ktoś oblał czerwoną farbą tablicę z dedykacją: „Bohaterom czerwonych sztandarów. Dąbrowiakom. Twórcom dziejów walk o narodowe i społecz-

ne wyzwolenie”. – To nieznajomość historii i brak elementarnej wiedzy o historii regionu. Zdewastowano przecież symbol walki z Rosjanami, trzeba więc uznać, że zrobili to zwolennicy Putina – skomentował dewastację pomnika Arkadiusz Rybak, dyrektor muzeum, które opiekuje się pomnikiem. ●

## Schrony

# Chcieli je likwidować, a teraz o nie pytają

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę urzędnicy są zasypywani pytaniami o schrony. Wiele tych obiektów jest w złym stanie, a ich właściciele często chcieli je zlikwidować.

**Anna Malinowska  
Maciej Kulesza**

– Nagle się okazało, że ludzie zapomnieli sobie o obiektach, które do tej pory uważano za zbędny relik z zimnej wojny – mówi Roman Dymek, naczelnik zarządzania kryzysowego w Rudzie Śląskiej.

**Powinni nam podziękować**  
Wyjaśnia, że większość schronów w Rudzie Śląskiej ulokowano np. przy kopalniach, a gdy te likwidowano, to samo groziło również schronom.

– Jeśli schron trafił do prywatnego właściciela, to on niedługo później zwracał się do nas z wnioskiem o jego likwidację. Nie wydawaliśmy na to zgody. Myślę, że teraz powinni nam za to podziękować – zauważa Dymek.

W Sosnowcu (200 tys. mieszkańców) znajduje się 95 schronów, większość w podziemiach bloków. Marcin Węglarski, naczelnik wydziału zarządzania kryzysowego w Sosnowcu, przyznaje, że część z nich jest bezużyteczna.

– Przy każdym była nadbudowa, w której znajdował się kanał powietrza. Właściciele terenów na własną rękę zabudowali takie miejsce, bo ważniejszy był np. dodatkowy parking – wyjaśnia sosnowiecki naczelnik.

Choć urzędnicy przeprowadzają co pewien czas w takich obiektach kontrole, to właściciele niewiele sobie robią z zaleceń.

– Niektóre obiekty nie nadają się do użytku. Są zagrzybione, z niedziałającymi sanitariatami – przyznaje naczelnik.

W dwa razy większej Bydgoszczy schronów jest około 200. Największy – przy ul. gen. Fieldorfa „Nila” w SP 66 – może pomieścić 440 osób.

W schronie pod urzędem miasta jest 200 miejsc. Najmocniejsza konstrukcja przy ul. Grabowej 2 ma aż 500 m kw. Mieści się pod budynkiem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego na osiedlu Leśnym. Sam jego strop to 80 cm zbrojonego betonu – ma wytrzymać wybuch nuklearny i zawałanie trzech kondygnacji budynku.

### Te z wojny też są dobre

Kiepsko jest w Katowicach. Sławomir Piasecki z katowickiego wydziału zarządzania przyznaje, że na terenie całego miasta nie ma ani jednego ogólnodostępnego schronu.

– To efekt zaniedbań. Wszystkie schrony znajdują się we władaniu wspólnot mieszkaniowych i powstały wiele lat temu. Od tamtej pory nie powstał ani jeden obiekt tego typu – wyjaśnia Piasecki.

Ze schronami z czasów II wojny światowej i tymi starszymi obecnym jest Dariusz Pietrucha, szef stowarzyszenia Pro Fortalicium. Niektóre takie obiekty wspólnie z innymi miłośnikami historii od-



*W Bydgoszczy schron pod uniwersytetem ma wytrzymać wybuch nuklearny i zawałanie trzech kondygnacji*

nowił i oprowadza po nich gości. Przypomina, że aby schron był w stanie gotowości, musi być odpowiednio wyposażony.

– Muszą się w nim znajdować racje żywnościowe, maski przeciwgazowe, aparaty do mierzenia poziomu radioaktywności czy narzędzia potrzebne do odgruzowania. W województwie śląskim nie znam ani jednego miejsca, które by spełniało takie warunki – mówi Pietrucha. Zapewnia jednak, że obiekty, którymi opiekuje się jego stowarzyszenie, nadają się na miejsca schronienia ludności. ●



**Nie ma wolności bez solidarności**  
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?  
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?  
Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

List z Ługańska

Ostatni etap historii  
znanej pod nazwą  
„ruski mir”

Oleg Ługański

Wiadomość do przyjaciela z Polski

Pytasz mnie, jak się czuję, czy czegoś mi potrzeba. Tak, mam jedną potrzebę. Potrzebuję tego samo, czego potrzebowałem w 2014 roku, aby w Ukrainie nie było wojny. Aby mój ojczysty Ługańsk, cały Donbas i Krym były ukraińskie. A najważniejsza moja potrzeba to, aby Rosja w końcu (przepraszam) wypierdała jak najdalej on nas.

Sam widzisz, co się teraz dzieje (nigdy bym nie pomyślał, że w czasie ośmiu lat będę musiał mi wszystko ponownie przeżywać. Ale wszystko, co dzieje się teraz w Ukrainie, jest niestety kilka razy gorsze, niż było na Donbasie osiem lat temu.

Nie chcę opisywać wszystkiego, co nas teraz spotyka, ponieważ po prostu tego nie zrozumiesz, dzięki Bogu. Chyba że sam to przeżyjesz... Ale Ci tego nie życzę.

Krótko mówiąc – bronimy się, jak możemy.  
Chcę powiedzieć, że BARDZO dziękuję Polsce i Polakom za wszelką pomoc, jaką polski naród okazuje naszemu, zaczynając od 2014 i na dzień dzisiejszy.

Proszę Was i całą Unię Europejską – nie poddawajcie się i nie bądźcie tak łagodni, jak przez ostatnie osiem lat. Bo nikt nie pomyślał, że w 2022 roku Putin zacznie bombardować wszystkie główne miasta Ukrainy.

Ukraina, Europa i Stany Zjednoczone nie spodziewały się tego, może nawet sama Rosja. A jednak... Jeśli Putin ostatecznie zwycięży i zacznie okupować Ukrainę, nie powstrzyma go już, niestety, ani Unia Europejska, ani NATO. Na razie my nie planujemy się poddawać.

Teraz najwyraźniej trwa ostatni etap historii znanej pod nazwą „ruski mir”... Cóż, zobaczymy, jak ona się zakończy.

Sorry, rozpisalem się.  
Dziękuję, możecie pomóc tylko tym, że nadal będziecie publikować informacje o Ukrainie, o tym, co się tu dzieje.

Tak, jestem w mieście. W niczym nie pomóżesz. Od kilku tygodni wszystkim mężczyznom w wieku od 18 do 55 lat nie wolno opuszczać Ługańskiej Republiki Ludowej, mobilizacja. Facetów chwytają na ulicy i zabierają, a potem na front. Ale my się nie damy powołać. ●

Ewakuacja do Polski jest coraz trudniejsza

Czytelnicy „Wyborczej”  
pomagają Ukraińcom

Kiedy było to jeszcze możliwe, fundacja HumanDoc ewakuowała do Polski mieszkańców Mariupola. Dziś miasto jest obleżone przez wojska rosyjskie, wyniszczone brutalnymi atakami, m.in. w zamieszkane przez cywilów domy i bloki, zbombardowany został szpital położniczy. Ukraińskie służby i organizacje humanitarne wciąż czekają na utworzenie korytarza humanitarnego, który pozwoli na wyostanie z miasta ofiar rosyjskiego ataku. – Jeśli w końcu do tego dojdzie i korytarz będzie bezpieczny, zamierzamy ewakuować kilkaset osób. Odbierzemy je z Zaporozża, bo do tego miasta ma prowadzić korytarz – mówi Dominika Springer z fundacji HumanDoc.

Organizacja działa we współpracy z Mariupolskim Stowarzyszeniem Kobiet „Bereginya”, które za pieniądze przesłane z Polski zakupuje wodę i jedzenie dla mieszkańców obleżonego miasta. – Od 72 godzin nie mamy żadnego kontaktu z Berginią ani z władzami miasta. Wciąż przerywane są tam dostawy prądu, telefony nie mają zasięgu – opowiada Springer.

Fundacja HumanDoc przyjęła zasadę, że pracuje na Ukrainie tam, gdzie jest to możliwe. – Ściągamy do Polski osoby z różnych części Ukrainy. Działamy m.in. w Kijowie i we Lwowie – mówi nasza rozmówczyni. Ale ewakuacja jest coraz bardziej niebezpieczna i kosztowna, wymaga zaangażowania wielu osób zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie.

Opowiada, że wśród ewakuowanych z Ukrainy jest coraz więcej osób starszych, niepełnosprawnych, chorych. – Są wyczerpani psychicznie. Kilkanaście ostatnich dni wielu z nich spędziło w schronach, z ograniczonym dostępem do wody i jedzenia. Bez zorganizowanej pomocy nie są w stanie wyjechać z kraju, potrzebują opie-



• Na zdjęciu ruiny zbombardowanego szpitala położniczego w Mariupolu. Fundacja HumanDoc czeka na otwarcie przez Rosjan korytarzy humanitarnych do miasta FOT. EVGENIY MALOLETKA / AP

ki podczas podróży i już na miejscu w Polsce – podkreśla Springer.

Fundacja stara się zorganizować przyjazd do Polski dzieci ze Lwowa, które przebywają w tamtejszych domach dziecka. Chodzi o pomoc ciężko chorym dzieciom (m.in. z wadami serca), które mogą zostać przywiezione do Polski tylko specjalnym transportem medycznym. Zanim się to uda, przesyła do lwowskich placówek leki, jedzenie, ubrania i inne potrzebne rzeczy.

Fundacja jednocześnie działa w kraju. Niedawno otrzymała informacje, że rząd planuje roz-

lokowywanie uchodźców w zachodnich województwach, bo w centralnej i wschodniej Polsce wyczerpują się możliwości noclegowe dla uciekających przed wojną.

HumanDoc jest w kontakcie z samorządami, które szykują się na przyjęcie osób z Ukrainy.

Trwają też poszukiwania mieszkań dla Ukraińców, którzy przyjechali do Polski w pierwszych dniach wojny. Trudno jednak znaleźć właścicieli mieszkań gotowych na podpisanie umowy z uchodźczymi rodzinami. ●

Anita Karwowska

Jak pomóc?  
Szczegóły akcji

Przekazaliśmy Fundacji HumanDoc 50 tys. zł, a za chwilę zbierzemy kolejne 50 tys. zł  
Pieniądze zebrane w naszej akcji fundacja wyda na trzy cele: zakupy rzeczy, których potrzebują

mieszkańcy Ukrainy; wysłać pieniądze za zakup rzeczy dostępnych na miejscu; zorganizuje transporty osób, które same nie zdołają się wydostać: kobietom z dziećmi, rodzinom żołnierzy na pierwszej linii

frontu, i pomoże im dotrzeć do Polski. Jeśli działania wojenne uniemożliwią ewakuację, fundacja skupi się na innych formach pomocy Ukraińcom, czekając na otwarcie korytarzy humanitarnych. ●



fot. Sławomir Kamiński / Agencja wyborcza.pl

wyborcza.pl

Akcja „Wyborczej” i HumanDoc

Pomóż mieszkańcom  
Mariupola i odbierz  
prenumeratę

wejdź na

wyborcza.pl/pomagam

# Nowy lider drożyzny

**Ceny płyt OSB rosły w ubiegłym roku najszybciej wśród materiałów budowlanych. We wrześniu ich ceny rok do roku urosły o 125 proc. Teraz też idą w górę, ale to nie płyty OSB drożeją najszybciej.**

**Justyna Sobolak**

„Czy ktoś jest w stanie napisać, ile wyniosły go ceny materiałów na budowę domu jednorodzinnego 120 m kw. do stanu surowego zamkniętego od połowy 2021 roku?” – pyta jedna z internetek na grupie poświęconej budowie domu. Padają kwoty od 220 do 260 tys. zł.

Pytanie nie bez powodu dotyczy połowy ubiegłego roku. To wtedy wzrosty cen materiałów nabierały prawdziwego rozpędu. Podczas gdy jeszcze w marcu 2021 roku ceny materiałów monitorowane przez Grupę PSB Handel wzrosły o 4,5 proc. rok do roku, to już we wrześniu poszybowały średnio o ponad 20 proc. Liderem drożyzny były wówczas płyty OSB, które we wrześniu 2021 roku były o blisko 125 proc. droższe niż rok wcześniej!

## W lutym drożej o 27 proc.

Pierwszy tegoroczny odczyt cen pokazał, że sytuacja w sklepach się nie uspokoiła i ceny materiałów nadal rosną. W styczniu były o 28 proc. wyższe niż rok wcześniej. Odczyt lutowy także nie przynosi optymizmu. Z danych Grupy PSB Handel wynika, że w lutym ceny wzrosły, porównując rok do roku, aż o 27 proc. Kolejny miesiąc z rzędu to już nie płyty OSB są liderami drożyzny.

Najszybciej rosną ceny izolacji termicznych. W lutym były droższe o 72 proc. niż rok wcześniej. Płyty OSB zdrożały natomiast o 50 proc. Urosły też ceny suchej zabudowy (powyżej 40 proc.), otoczenia domu, ścian i kominów, dachów, rynien (30 proc.).

Z danych Grupy PSB wynika też, że mocno w górę poszły ceny izolacji wodochronnych (27 proc.), materiałów związanych z ogrzewaniem (20 proc.), płytek, łazienek, kuchni (o 20 proc.), materiałów z kategorii ogród i hobby (18 proc.), wykończeniowych (18 proc.), oświetlenia, elektryki (17 proc.). Zdrożały tak-

że narzędzia (17 proc.), chemia budowlana (14 proc.), stolarka (14 proc.), cement i wapno (14 proc.), farby i lakiery (11 proc.).

## Nawet o 60 tys. drożej

Z danych portalu Kalkulatory Budowlane wynika, że rzeczywiste koszty budowy domu wzrosły w styczniu średnio o około 14 proc. rok do roku. – Co to oznacza dla przeciętnego Polaka? Wzrost kosztów budowy do stanu deweloperskiego o 40-60 tys. zł. Również koszty wykończenia pod klucz znacznie wzrosły, średnio o 10-30 tys. zł w zależności od standardu – zauważa Marcin Gajewski, współzałożyciel Grupy KB.pl.

Budowa domu parterowego o powierzchni 100 m kw. w stanie deweloperskim według szacunków KB.pl pochłonie 342 tys. zł. Dom o powierzchni 140 m kw. z poddaszem to koszt 410 tys. zł, a domu z piwnicą i poddaszem o powierzchni 195 m kw. – 470 tys. zł. Te ceny może jednak zweryfikować wojna na Ukrainie.

Lutowy wskaźnik cen materiałów budowlanych przygotowany przez Grupę PSB Handel nie odzwierciedla jeszcze jej wpływu. – Data wybuchu wojny nie pozwoliła na reakcję rynku w poprzednim miesiącu, wobec czego w danych lutowych nie widać jeszcze jej wpływu na dynamikę stawek prezentowanych w comiesięcznej informacji Grupy PSB. Zmiany warunkowane konfliktem zbrojnym za naszą wschodnią granicą zobaczymy zapewne za miesiąc i trudno oczekiwać, aby były one symboliczne – twierdzi Jarosław Jędrzyński, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.



• **Pierwszy tegoroczny odczyt cen pokazał, że sytuacja w sklepach się nie uspokoiła i ceny materiałów nadal rosną. W styczniu były o 28 proc. wyższe niż rok wcześniej**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zdaniem eksperta w rodzimy rynek materiałów budowlanych uderzą przede wszystkim sankcje nałożone na Rosję i Białoruś. – Na początku marca Unia Europejska, w reakcji na współudział Białorusi w rosyjskiej agresji na Ukrainę, zakazała importu z tego kraju m.in. produktów naftowych, paliw, substancji bitumicznych, produkcji drzewnej, cementu, wyrobów metalowych, żelaznych i gumowych – mówi Jędrzyński.

Twierdzi, że na tej liście największe znaczenie – z punktu widzenia rynku materiałów budowlanych – ma cement, który Polska sprowadzała z Białorusi w ilości blisko pół miliona ton rocznie, a w drugiej kolejności drewno, którego import stanowił około jednej czwartej całego krajowego importu tego surowca. – W efekcie jednocyfrowa dotychczas dynamika cen cementu i wapna prawdopodobnie na długo przejdzie do historii, podobnie jak spadek dynamiki cen płyt OSB – konkluduje Jarosław Jędrzyński.

## Ceny styropianu ciągle rosną

Wojna na Ukrainie już wpływa na ceny styropianu. Tomasz Lingo, doradca techniczny

z HurtowniaStyropianu.pl, w analizach, które przygotowuje, zauważa, że przed wybuchem wojny była szansa na spadek cen styropianu do lipca. Teraz tej szansy nie ma. Wojna, słabnąca złotówka i rosnące ceny ropy sprawiają, że ceny styrenu, podstawowego materiału używanego do produkcji styropianu, idą w górę, a tym samym rośnie też cena finalnego produktu.

Styropian grafitowy w sierpniu 2019 roku kosztował 150 zł za metr sześcienny, w styczniu tego roku (z dostawą na luty) – już 367 zł za metr sześcienny. W marcu cena wyniosła 418 zł.

Wkrótce zobaczymy wzrosty cen kolejnych materiałów. – Z pewnością wpływ na ceny dosłownie wszystkiego będzie miała ropa naftowa. Materiały budowlane są zwykle duże i ciężkie, a przez to ich transport pochłania dużo coraz droższej ropy. Co więcej, możemy się spodziewać dalszych podwyżek cen takich materiałów, jak drewno, stal czy szeroko pojęta chemia budowlana. Ostatnim elementem, który może wpłynąć na wzrost cen, są... ludzie – twierdzi Marcin Gajewski, współzałożyciel Grupy KB.pl.

Zauważa, że według dostępnych szacunków około 80 tys. Ukraińców wróciło po wybuchu wojny bronić swojej ojczyzny. – Nie mamy danych na temat tego, czym zajmowali się w Polsce, ale możemy się spodziewać, że znacząca część z nich to fachowcy, którzy pracowali w branży budowlanej. Ich brak może być nawet bardziej zauważalny niż rosnące ceny paliw czy materiałów – mówi Gajewski. ●

*Najszybciej rosną ceny izolacji termicznych.  
W lutym były droższe o 72 proc. niż rok wcześniej.  
Płyty OSB zdrożały natomiast o 50 proc.*

# Największy bank USA wycofuje się z Rosji

## ATAK NA UKRAINĘ

**Niedługo trudno będzie wymienić zagraniczny bank, który działa w Moskwie. Oświadczenia kolejnych instytucji finansowych o wycofaniu się z rosyjskiego rynku spływają lawinowo. Najnowszy na tej liście jest JP Morgan.**

Najnowsze oświadczenie JP Morgan – banku, który w samej Moskwie zatrudnia ok. 160 osób – brzmi tak: „Zamykamy działalność w Rosji i nie podejmujemy tam nowych projektów. Nasza działalność zostaje ograniczona do pomocy globalnym klientom w zajmowaniu się wcześniejszymi zobowiązaniami i w zamykaniu ich oraz w zarządzaniu ryzykiem powiązanym z rosyjskim rynkiem”. Bank będzie też trzymał depozyty aktywów klientów.

Wycofywanie się instytucji finansowych z Rosji odbywa się lawinowo. Nie dalej jak w czwartek Goldman Sachs poinformował, że zamknie działalność w Rosji. To pierwsza deklaracja tak dużego banku z Wall Street. Na koniec 2021 r. jego ekspozycja kredytowa na ten kraj wynosiła 650 mln dol.

Polski Instytut Ekonomiczny wyliczył, że rosyjska gospodarka może stracić nawet ćwierć biliona dolarów. To straty m.in. w sprzęcie bojowym, zablokowanym eksporcie i pikującym w dół PKB. Tylko do

*PIE wyliczył, że rosyjska gospodarka może stracić nawet ćwierć biliona dolarów*

tej pory wyniosły one w tych sektorach w sumie 15 mld dol.

Przez ostatnie dwa tygodnie z londyńskiej giełdy wycofano udziały w rosyjskich spółkach na łączną kwotę 334 mld dol. Bank centralny Rosji nie ma dostępu do rezerw w dolarach (to kwota ponad 345 mld dol.). „Szacujemy, że sankcje i kryzys gospodarczy wywołają w Rosji nawet 20-proc. recesję. Analogiczna recesja na Białorusi oznacza spadek PKB o dodatkowych 10 mld dol.” – czytamy w raporcie PIE.

Rosja żyje z eksportu surowców, ale i tu importerzy się wycofują, mimo iż uderza to w strategiczne gałęzie przemysłu wielu krajów. Zakaz importu ropy i gazu znad Wołgi ogłosiły Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Kanada. To miliardy dolarów strat dla Rosjan. Unia Europejska chce się uniezależnić od rosyjskiego gazu w ciągu najbliższych pięciu lat. Wśród stałych klientów Rosjan

pozostają Chiny. To duża część ich rynku, ale i kupcy zza Wielkiego Muru coraz częściej zwracają się po czarne złoto do Arabii Saudyjskiej. ●

**Dominika Maciejasz**

**mgr inż. Andrzej Kalus**

Zmarły 7 marca 2022 r. we Wrocławiu

Niezmiernie zasłużony dla budownictwa,  
współtwórca zawodu rzeczoznawcy majątkowego.

Wieloletni prezydent Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rzeczoznawców Majątkowych.

Pogrzeb zmarłego będzie miał miejsce 19 marca 2022 r.  
na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu, o godz. 11.10

o czym zawiadamiają

*Żona, Córkę z Mężami oraz Wnuki i Prawniki*

www.niekrologi.wyborcza.pl/34164761

# NBP: Inflacja przekroczy 10 proc.

Nie 5,8 proc., lecz 10,8 proc. wyniesie w tym roku inflacja – wynika z najnowszych prognoz Narodowego Banku Polskiego. Szczyt wzrostu cen zobaczymy pod koniec roku.

Hubert Orzechowski

Tarcza antyinflacyjna działa już parę miesięcy. Kiedy ją wprowadzono, proponowane przez rząd rozwiązania spotkały się z krytyką ekonomistów od lewa do prawa. Podkreślano, że tak naprawdę nie rozwiązuje problemu wysokiej inflacji, lecz jedynie rozkłada go w czasie. Ale tarcza miała mieć przynajmniej jedną zaletę. Dzięki niej mieliśmy uniknąć scenariusza, w którym inflacja osiąga psychologiczną barierę 10 proc.

Przy dwucyfrowej inflacji rośnie bowiem prawdopodobieństwo zadziałania mechanizmu samonakręcającej się spirali cen. Zaczynamy kupować na zapas, to zwiększa presję cenową. Pracownicy idą po podwyżki, to zwiększa koszty i zmusza firmy do sprzedaży usług oraz towarów drożej. W świadomości konsumentów łatwo bowiem pojawia się przekonanie, że trzeba kupować, co się da, bo pieniądze szybko tracą na wartości. Spirala zaczyna się kręcić.



## Nowa rzeczywistość

Dlaczego to wspominamy? Bo ze względu na agresję Rosji na Ukrainę stare prognozy to już zamierchła przeszłość. W piątek nową prognozę inflacyjną opublikował Narodowy Bank Polski. Z tarczą czy bez niej dwucyfrowej inflacji w tym roku nie unikniemy. Zdaniem analityków banku centralnego już latem tego roku inflacja osiągnie aż 12,1 proc. rok do roku. W całym 2022 r. średnioroczna inflacja ma wynieść 10,8 proc.

Powody, dla których przyjęto taki scenariusz, są jasne. „Na centralny scenariusz bieżącej projekcji w znacznym stopniu wpływają makroekonomiczne skutki agresji zbrojnej Rosji przeciw Ukrainie i związanych z tym sankcji

• Przy dwucyfrowej inflacji rośnie prawdopodobieństwo zadziałania mechanizmu samonakręcającej się spirali cen. Zaczynamy kupować na zapas, to zwiększa presję cenową

FOT. SHUTTERSTOCK

Z tarczą antyinflacyjną czy bez niej dwucyfrowej inflacji w tym roku nie unikniemy. Zdaniem analityków banku centralnego już latem tego roku inflacja osiągnie aż 12,1 proc. rok do roku

nakładanych na Rosję” – czytamy w raporcie.

Bezpośrednim skutkiem wojny za naszą wschodnią granicą jest bowiem wzrost cen surowców, przede wszystkim energetycznych, jak ropa i gaz, oraz produktów rolnych (mocno zdrożała na rynkach np. pszenica – Rosja odpowiada za 18 proc. światowego eksportu tej rośliny). Ale nie tylko. Ponad połowa światowego eksportu żelaza też pochodzi z Rosji. To z kolei rodzi inny problem, a mianowicie dalsze zakłócenia światowego łańcucha dostaw.

## Uchodźcy pomogą gospodarce

Pozytywnie na naszą gospodarkę wpłynie za to przyjęcie porzucających swój dobytek na Ukrainie

uchodźców. Według NBP spowoduje to wzrost popytu i konsumpcji, wpłynie pozytywnie na eksport i wzrost inwestycji. Przypomnijmy, że dotychczas w Polsce znalazło schronienie ok. 1,4 mln osób (choć część przybyłych do Polski uchodźców ruszyła dalej na Zachód).

Po trzecim kwartale tego roku inflacja ma już zwalniać. Ale będzie to wynikiem innego spowolnienia, tj. gospodarczego. Ze względu na wojnę nasza dynamika PKB będzie słabsza, niż pierwotnie zakładano (tj. 4,4 proc.).

Analitycy NBP zakładają, że w przyszłym roku inflacja spadnie, ale i tak średniorocznie wyniesie 9 proc. W 2024 r. ma być znacznie lepiej, ale nadal inflacja będzie znacznie powyżej celu inflacyjnego (czyli 2,5 proc. z możliwymi odchyleniami o 1 pkt proc. w górę bądź w dół). Ma wynieść średniorocznie 4,2 proc.

To wszystko dlatego, że według NBP czekają nas dalsze wzrosty cen żywności i energii. „Wysoka dynamika cen żywności w 2022 r. również wynika z podwyższonych kosztów jej produkcji i dystrybucji oraz ograniczonej podaży niektórych surowców i produktów rolnych, w tym pszenicy, której kluczowymi eksporterami są Ukraina i Rosja” – czytamy w dokumencie NBP.

Przypomnijmy, że w listopadzie ubiegłego roku prognozy inflacji NBP były znacznie niższe. W tym roku średnio miała wynieść 5,8 proc., a w przyszłym – 4,6 proc. ●

WWW.EECPOLAND.EU

European Economic Congress

XIV EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

25-27 kwietnia 2022

Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach

wyborcza.pl PATRONUJE

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34160571

**OGŁOSZENIE**

Sąd Rejonowy w Zielonej Górze Wydział I Cywilny w sprawie sygn. sprawy I Ns 2258/21 prowadzi postępowanie z urzędu z przy udziale Jerzego Wawrzyniaka, Anastazji Blachut o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku po Aleksandrze Janie Polańskim, synu Jarosława i Marii z domu Wistocka, zmarłym dnia 16.05.2018 r. Zielonej Górze, ostatnio stale zamieszkałym w Zielonej Górze, po którym pozostał spadek.

Sąd Rejonowy wzywa, aby ewentualni spadkobiercy ustawowi, którzy dotychczas nie biorą udziału w postępowaniu, w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w spadkodawcy.

OGŁOSZENIE 34164739

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, I Wydział Cywilny, ul. Kaszubska 42, 70-952 Szczecin, w sprawie I Ns 603/21, z wniosku Gminy Miasto Szczecin, o złożenie do depozytu, zezwała wnioskodawcy na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 1.955,88 (tysiąca dziewięciuset pięćdziesięciu pięciu) złotych jako świadczenia z tytułu ustalenia decyzją Prezydenta Miasta Szczecina z dnia 14.11.2019 roku (znak: WIM-II.6833.11.19.2017.KK) odszkodowania za prawo własności nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym dz. nr 100/4 (powstałej z podziału dz. nr 100/2) o powierzchni 0,0225 ha z obr. 1056, w zakresie udziału 183/10 000, przejętej z mocy prawa na rzecz Gminy Miasto Szczecin na podstawie ostatecznej decyzji nr 2/2017 Prezydenta Miasta Szczecin z dnia 28.04.2017 r. (znak: WUJAB-XIV/17) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania inwestycyjnego pn.: „Przebudowa ul. 9 Maja w Szczecinie - etap III, IV, V, VI”. Wpłata powyższej kwoty ma nastąpić na wniosek spadkobierców Zdzisławy Saar-Bratus, córki Janiny i Zdzisława, którzy wykazą po niej następstwo prawne prawomocnym postanowieniem sądu w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku lub notarialnym aktem poświadczania nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164415

**W Sądzie Rejonowym w Żaganiu pod numerem I Ns 665/19 toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Adrianie Mirkiewiczu, synu Zdzisława i Grażyny, ostatnio zamieszkałym w Szprotawie, zmarłym dnia 2 marca 2018 r. w Szprotawie.**

Sąd wzywa spadkobierców Adriana Mirkiewicza, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164874

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, Wydział IX Cywilny, pod sygn. akt IX Ns 110/20 prowadzone jest postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w Poznaniu przy udziale Marcina Urbowicza i Katarzyny Urbowicz, - o stwierdzenie nabycia spadku po spadkodawczyni Lucynie Bajorskiej-Urbowicz z domu Bajorska, córce Henryka i Marii, ur. 5 kwietnia 1941 r. w Robakowie, zmarłej 24 kwietnia 2019 r. w Poznaniu, ostatnie miejsce zwykłego pobytu: Poznań, ul. Grunwaldzka 15/5, zawód nieustalony. W skład spadku po zmarłej mogą wchodzić zobowiązania z tytułu ubezpieczenia zdrowotnego za okres 12/2018 - 4/2019 w kwocie 1689,22 zł i dalsze odsetki od tej kwoty, nadto zobowiązania z tytułu umowy nr 5044043 zawartej przez spadkodawczynię w dniu 3.10.2017 roku z Getin Noble Bank S.A. Przeprowadzone postępowanie nie potwierdziło istnienia testamentów pozostawionych przez spadkodawczynię. Według dotychczasowych ustaleń zmarła była wdową po Włodzimierzu Urbowiczu, spadkodawczyni posiada dwoje żyjących dzieci - Katarzynę Urbowicz i Marcina Urbowicza. Sąd wzywa zainteresowanych w sprawie, aby w terminie trzech miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku (złożyli oświadczenia o istnieniu lub niestnieniu osób, które wyłączałyby znanych spadkobierców od dziedziczenia lub dziedziczyłyby wraz z nimi; o testamentach spadkodawcy) pod rygorem pominięcia ich praw w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164413

**OGŁOSZENIE O PRZETARGU**

**NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI**

**NIERUCHOMOŚCI ROLNEJ**

**POŁOŻONEJ W GMINIE WIŚNIEWO**

**OBRĘB 4 KORBONIEC, STANOWIĄCEJ**

**DZIAŁKĘ EWID. NR 13, DLA KTÓREJ SĄD**

**REJONOWY W MŁAWIE PROWADZI KSIĘGĘ**

**WIECZYSTĄ NR PL1M/00052509/9**

Syndyk masy upadłości Ekonova S.A. w upadłości (Sygn. akt XVIII GUp 67/21) ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości rolnej położonej w gminie Wiśniewo, obręb 4 Korboniec, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 13

**o powierzchni 78,3900 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PL1M/00052509/9.

Przetarg ma charakter pisemnego przetargu ofertowego, oferty w języku polskim należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30 marca 2022 roku**. Wpłata wadium winna nastąpić **do dnia 30 marca 2022 roku**.

Otwarcie ofert **w dniu 31 marca 2022 roku o godz. 9.00** w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Myśliborskiej 53 lok. 4.

Cena wywoławcza wynosi **4.813.550,00 zł (słownie: cztery miliony osiemset trzynaście tysięcy pięćset pięćdziesiąt złotych)**.

Regulamin przetargu zawierający warunki dotyczące składania ofert do odbioru po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu (tel. 602-782-392) w biurze syndyka w Warszawie, ul. Myśliborska 53 pokój nr 4.

OGŁOSZENIE 34164596

**OGŁOSZENIE O PRZETARGU**

**NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI**

**NIERUCHOMOŚCI ROLNEJ**

**POŁOŻONEJ W GMINIE WIŚNIEWO**

**OBRĘB 4 KORBONIEC, STANOWIĄCEJ**

**DZIAŁKĘ EWID. NR 435, DLA KTÓREJ SĄD**

**REJONOWY W MŁAWIE PROWADZI KSIĘGĘ**

**WIECZYSTĄ NR PL1M/00064971/5**

Syndyk masy upadłości Ekonova S.A. w upadłości (Sygn. akt XVIII GUp 67/21) ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości rolnej położonej w gminie Wiśniewo, obręb 4 Korboniec, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 435

**o powierzchni 171,39 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr PL1M/00064971/5.

Przetarg ma charakter pisemnego przetargu ofertowego, oferty w języku polskim należy składać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30 marca 2022 roku**. Wpłata wadium winna nastąpić **do dnia 30 marca 2022 roku**.

Otwarcie ofert **w dniu 31 marca 2022 roku o godz. 9.30** w biurze syndyka w Warszawie przy ul. Myśliborskiej 53 lok. 4.

Cena wywoławcza wynosi **10.400.000,00 zł (słownie: dziesięć milionów czterysta tysięcy)**.

Regulamin przetargu zawierający warunki dotyczące składania ofert do odbioru po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu (tel. 602-782-392) w biurze syndyka w Warszawie, ul. Myśliborska 53 pokój nr 4.

OGŁOSZENIE 34164597

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Stoneczko” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Neli Burbulis, która od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym, leżącym i choruje na padaczkę lekooporną.**

Nela przez ponad cztery lata swojego życia przeszła już mnóstwo badań metabolicznych, genetycznych itp i nadal bez konkretnej diagnozy jak i przyczyny stanu jej zdrowia. Ma założoną rurkę tracheotomią oraz pęga do żywienia bezpośrednio do żołądka. Niestety częste wizyty u neurologa, pulmonologa, pediatry, ortopedy, okulisty, koszty rehabilitacji, zakup sprzętu medycznego, lekarstwa i leczenie Neli przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego też zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Rodzice pragną, aby ich kochana córeczka była zdrowa i sprawna, ale bez Państwa pomocy tego nie osiągniemy. Wpłaty prosimy kierować na:

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Stoneczko”**  
**89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 z dopiskiem: Nela Burbulis 660/B**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34154726

# Abramowicz odpływa

## ATAK NA UKRAINĘ

**Roman Abramowicz rze-  
czywiście może czuć się jak  
kapitan „Titanica”:** Chelsea  
widowskowo zderzyła się  
z sankcjami, a jego megajachty  
uciekają na międzynarodowe  
wody, by nie zostały przechwy-  
cone – jako najbardziej łakomy  
kąsek we flotach oligarchów.

**Radosław Leniarski**

Abramowicz, przygotowujący się do sprzedaży Chelsea za mniej więcej 3 mld dol., od czwartku nie może sprzedać nie tylko ani jednego piłkarza, ale nawet ani jednej koszulki, nawet jednego biletu. Wszystko przez sankcje za współudział w rozpętaniu inwazji Rosji na Ukrainę (poprzez współwłaścicielstwo firmy stalowej Evraz dostarczającej materiały do budowy m.in. czołgów).

Można powiedzieć, że klub utrzymywany jest teraz przez państwo na poziomie wegetywnym – ma limitowane pieniądze na mecze, wyjazdy. Wreszcie utwór grany na stadionie Stamford Bridge nabiera sensu – to „Likwidator” Harry’ego J and All Stars.

Abramowicz krąży jak komwojażer po świecie, próbując nakręcić inwestorów do kupna klubu, z którym związał się jako właściciel 19 lat temu. Powstało już kilka ofert biznesmenów od Turcji po USA. Zgłosiło się m.in. amerykańsko-szwajcarskie konsorcjum Toma Boehly’ego i Hansjoerga Vyssa (Bohly już raz – w 2019 r. – złożył ofertę kupna Chelsea za 3 mld dol., ale Abramowicz ją odrzucił). Zainteresował się też turecki miliarder Muhsin Bayrak (samolot Abramowicza lądował ostatnio w Turcji). A także konsorcjum, które zmontował Nick Candy, londyński deweloper sympatyzujący z Partią Konserwatywną.

### Roman Abramowicz i polityka w Chelsea FC

Nieprzypadkowo pojawia się tu polityka. Klub będzie do sprzedania mimo sankcji. Tyle że Abramowicz – według rządu Wielkiej Bry-



• Jacht „Eclipse” w zatoce w Villefranche sur Mer w pobliżu Nicei w lipcu 2013 roku

FOT. LIONEL CIRONNEAU / AP

tanii – nie dostanie za niego ani pensa. Klub jest angielską firmą przynoszącą olbrzymi dochód, umiejscowioną w Londynie od ponad 100 lat. Kibice skandujący „Roman Abramowicz!” podczas czwartkowego meczu z Norwich (efektownie wygranego 3:1) nie wyrażali poparcia dla Rosji, Putina i Abramowicza jako oligarchy, lecz demonstrowali dumę z przeszłości, którą dał Abramowicz, oraz zaniepokojenie przyszłością klubu, o którą dotąd troszczył się rosyjski właściciel.

A kibice to również wyborcy. Nie tylko ci na trybunach, ale też miliony na Wyspach. Wrażliwi wyborcy. Kiedy jeden z parlamentarzystów wytknął legendarnemu dla Chelsea piłkarzowi Johnowi Terry’emu zamieszczenie na Twitterze zdjęcia z Abramowiczem z dopiskiem „The Best”, ten oddał, przypominając posłowi aferę z nadmiernymi wydatkami publicznych pieniędzy oraz poparcie dla wojny w Iraku. Dostał za to wielkie brawa.

Chelsea jest szóstym klubem Premier League pod względem popularności (2021 r., wg portalu Statista.com). Można się zastanawiać, dlaczego szóstym, a nie pierwszym, drugim lub trzecim. Być może wyjaśnia to wymiana przysiępiewek podczas ostatnich meczów: kibice Chelsea skandowali „Wygraliśmy wszystko!”, ich rywale: „Kupiliście wszystko!” (nie

chodzi o łapówki dla sędziów, lecz o pieniądze na transfery). Wersja z meczu z Norwich to z kolei: „Straciliście wszystko!”.

### „Solaris” i „Eclipse” wypływają w morze

Abramowicz musi uratować od zatonięcia nie tylko Chelsea, ale również swoje prywatne „Titaniki”, i jedno z drugim jest powiązane, to znaczy: gdyby stracił wszystko, straciłby dobre 4-5 mld dol. i mógłby pójść na

dno z nimi i z Rosją. Żeby żaden likwidator go nie dotknął, jego jacht „Solaris” wypłynął z portu w Barcelonie, gdzie dokonywano jakichś napraw, i skierował się na południe od Sycylii. Płynie w stronę Adriatyku. Cel rejsu nie został zgłoszony.

Ambramowicz zamówił „Solaris” w stoczni Lloyd Werft w Bremerhaven. Zamówienie zostało zrealizowane latem w 2021 r. Statek ma 140 m długości, osiem pokładów, basen, heliport i apartamenty dla 36 osób. Kosztował 615 mln dol. Jego jacht „Eclipse” jest nawet bardziej luksusowy, a po ostatnich ulepszeniach jest podobno wart 1 mld dol. Jest o 22 m dłuższy niż „Solaris”. Zbudowano go dla Abramowicza w Hamburgu w stoczni Blohm+Voss w 2009 r. Oprócz standardowych udogodnień, takich jak dwa heliporty, dwa baseny, dziewięć pokładów, apartamenty dla 24 gości oraz inne tego typu wygody, ma też dyskotekę. „Eclipse” wyszedł z portu na karaibskiej wyspie Sint Maarten na Małych Antylach i teraz pływa wte i wewte w okolicach portugalskiej wyspy Madera. Cel rejsu również nie został zgłoszony.

Obydwie jednostki w niejakim pośpiechu wyszły w morze, wkrótce po zarekwirowaniu przez władze francuskie zacumowanego w La Ciotat jachtu „Lady Anastasia” należącego do współwłaściciela Rosnieftu Igora Sieczina. Francuzi i Włosi aresztowali w sumie trzy inne jachty o łącznej wartości 225 mln dol., należące do oligarchów rosyjskich z listy osób objętych sankcjami za współudział w rozpętaniu inwazji Rosji na Ukrainę. Ale spora część uciekła na międzynarodowe wody lub do zaprzyjaźnionych krajów. „Solaris” i „Eclipse” dołączyły do jachtów innych oligarchów.

„Titan” (100 mln dol.) Aleksandra Abramowa, współnika Abramowicza na Wyspach w firmie Evraz (która została uznana za powiązaną z przemysłem wojennym Rosji), zwiał z Turcji na Malediwy, mimo że Abramow wciąż jest poza listą osób objętych sankcjami. „Clio” (65 mln dol.) Olega Deripaski, który jest objęty sankcjami USA i Unii Europejskiej (Wlk. Brytania dołączyła w czwartek), też wyruszyło na Malediwy. Na wcześniejsze sankcje mogli machnąć ręką, była to zabawa. Teraz jest polowanie.

Malediwy nie mają umowy ekstradycyjnej ani z Unią, ani z USA, ani z Wielką Brytanią. ●

*Obydwie jednostki Romana  
Abramowicza w niejakim  
pośpiechu wyszły w morze,  
wkrótce po zarekwirowaniu  
przez władze francuskie  
zacumowanego  
w La Ciotat jachtu „Lady  
Anastasia” należącego do  
współwłaściciela Rosnieftu  
Igora Sieczina*

# Trener zakażony, skoczkowie osłabieni

**Na półmetku mistrzostw  
świata na mamuciej skoczni  
w Vikersund prowadzi Norweg  
Marius Lindvik. W pierwszej  
dziesiątce nie ma żadnego  
Polaka.**

W lutym Dawid Kubacki zdobył brązowy medal olimpijski, nie jest kontuzjowany, a nie ma go w czteroosobowym składzie reprezentacji Polski na mistrzostwa świata. I nie świadczy to o potędze naszej kadry.

Kubacki na treningach w Vikersund zajmował miejsca w czwartej dziesiątce i przegrywał – choć niewiele mu brakowało – z Pawłem Wąskiem i Jakubem Wolnym. Kamil Stoch i Piotr Żyła byli nieco wyraźniej lepsi, ale jednocześnie i tak znacznie gorsi od ścisłej światowej czołówki.

Pierwszy lot Stocha w czteroseryjnej rywalizacji o medale był ładny technicznie, ale bliski. Skrom-

ne 206,5 m na skoczni o rozmiarze 240 m. 34-latek zajmował po pierwszej kolejce 19. lokatę.

Na wieży trenerskiej nie było szkoleniowca Polaków Michała Doleżala, który złapał koronawirusa. W telewizji, żegnając się powoli z reprezentacją, oglądał przeciętność prezentowaną przez swoich skoczków. Zaskakująco dobrze – biorąc pod uwagę marną formę z tego sezonu, bo loty to lubił zawsze – wypadł tylko Wolny, ale on w ostatnim czasie ćwiczył z trenerem Maciejem Maciusiakiem, a nie z Doleżalem. 26-letni skoczek był 13., uzyskał 219 m. 15. miejsce zajmował Żyła (215 m), Wąsek (196) był 25.

Prowadził Norweg Marius Lindvik, który uzyskał 232,5 m z niższej niż Polacy belki startowej. Najdalej, ale po dłuższym niż Lindvik rozbiegu, skoczył Timi Zajc – 242,5 m. Słoweniec był trzeci, wyprzedzał go jeszcze – o 0,1 pkt – jego rodak An-

że Laniszek (230 m z niższej belki), który z kolei miał 0,1 pkt przewagi nad Norwegiem Robertem Johanssonem (231 z niższej belki).

W drugiej serii sędziowie znacznie wydłużyli rozbieg, ale Paweł Wąsek skoczył bliżej niż za pierwszym razem – 181,5 m. Bo w znacznie gorszych warunkach atmosferycznych. 22-latek spadł na 29. miejsce. Stochowi wiało w plecy jeszcze mocniej, osiągnął 196 m. Żyła w jeszcze gorszych warunkach atmosferycznych doleciał do 187. metra. Wolny po skoku pokazywał, że wiatr ściągał go mocno w dół – on uzyskał 197 m.

Skoczkowie, zamiast latać, musieli sobie radzić z wiatrem. Sędziowie reagowali – kilka chwil po próbie Wolnego podnieśli jeszcze belkę o dwa stopnie. W pierwszej serii startowano z 13. i 14., pod koniec drugiej – z 20.

Według oficjalnych mierników wiatr nie osłabił, a Słoweniec Do-

men Prevca i tak skoczył 222,5 m (w pierwszej serii – 231,5). A Stefan Kraft – 230 m (225,5). Przed dwiema ostatnimi seriami wyprzedza ich tylko Lindvik, który skoczył w drugiej próbie 226,5 m. Jego przewaga nad Kraftem wynosi 6,5 pkt, nad Prevcem – 19,9.

## wyborcza

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl  
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
**Redakcja** nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
**Wnioski i pytania** w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski  
**ZASTĘPCY:** Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielniński  
**SEKRETARZ REDAKCJI:** Anna Kwiatkowska  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** pomoc@wyborcza.pl  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:  
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

**WYDAWCA**  
Agora SA, ul. Czerska 8/10,  
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Zastępczyni dyrektora wydawniczego:**  
Joanna Mosiej-Sitek  
**Dyrektor marketingu:** Michał Bauer

**REKLAMA**  
**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biuro reklam i ogłoszeń:**  
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie  
redakcyjnych materiałów  
publicystycznych bez zgody  
wydawcy jest zabronione.

